Ner 213. Kraków, Wtorek 19 Września 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" " niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 18 września.

Condorcet skarży się gdzieś, że używanie zwykłego, codziennego języka w nauce i polityce wywołuje w tych dziedzinach szkodliwe zamieszanie pojęć, bo, powodując operowanie terminami niekrytycznemi, doprowadza do mętnych, nieścisłych wniosków. Matematyk francuski dochodzi do przekonania, że tylko jakiś międzynarodowy, naukowy i polityczny volapük byłby zdolny usunąć ten chaos i dać rozumowaniu ścisłą, logiczną podstawę. Chwilami bylibyśmy skłonni dać wiarę ekscentrycznemu pomysłowi, urodzonemu w więzieniach teroryzmu z r. 1793, gdy mianowicie czytamy polityczne rozmyślania wiedeńskich pism liberalnych o położeniu wewnętrznem w Austryi. Bo kiedy się widzi, jakie tam konsekwencye wysnuwa się z ogłoszenia stanu wyjątkowego w Pradze, żałować przychodzi, iż organa wiedeńskie nie są pisane... volapükiem. Byłaby i ta korzyść, żeby ich nikt czytać nie potrzebował!

Uznając całą doniosłość kroku rządowego w Czechach i ubolewając z całego serca nad jego potrzebą, musimy jednak zauważyć, że ogłoszenie stanu wyjątkowego ze wszystkiemi jego następstwami w niczem przecie zmienić nie może stosunków w parlamencie austryackim, a w szczególności ani stosunku stronnictw między sobą, ani stosunku rządu do pojedynczych klubów. Stwierdzenie tej prawdy, tak oczywistej, jest jednak potrzebne wobec faktu, że naczelny organ lewicy, ignorując ją, dochodzi do wniosku, iż hr. Taaffe gdzieindziej niż dotąd szukać musi poparcia. Jestto śmieszne po prostu!

Przeciw komu zwrócone są wyjątkowe zarządzenia gabinetu? Przeciw Młodoczechom — powiedział to wyraźnie urzędowy komentarz do rozporządzenia. A czyż hr. Taaffe kiedykolwiek opierał się na Młodoczechach? Chyba nie. Więc...?

Hr. Taaffe rządzi od lat z górą dwóch z pomocą trzech klubów parlamentu. Konserwatywny charakter klubu Hohenwarta sprawia, że stosunek jego do rządu nie zmieni się z pewnością na gorsze wskutek kroku, mającego na celu przywrócenie porządku w Czechach. Koło polskie — mamy wszelkie prawo mniemać — zgadza się na postanowienie gabinetu, jakkolwiek głęboko ubolewać musi nad środkiem, który, wywołany przez garść niesumiennych warchołów, dotyka przykro cały naród czeski. A lewica? Uznała ona potrzebę przytłumienia radości, jaką odczuła na wieść o rozporządzeniu, ale pierwsza, krótka chwila instynktownego wybuchu tej radości wystarczyła, aby nas pouczyć o jej prawdziwym nastroju wobec tego faktu i zarazem odsłonić cały komizm, leżący w półsłówkach, któremi *N. fr. Presse* chce dać do poznania, iż lewica — kto wie! — może być przeciwną utrzymaniu stanu oblężenia! Dajmy pokój takiej ciuciubabce!

Na cóż więc hr. Taaffe miałby właśnie teraz szukać nowej większości? Pojmujemy, że lewica chce kuć żelazo, póki gorące, ale zdaje nam się, że z tego materyału, jakim jest stan wyjątkowy w Pradze, nie zdoła ukuć łańcucha, przywiązującego do niej stale inne stronnictwa w parlamencie! A potem, rozumowanie zbyt jest naiwne i dziecinne, że wszystko, co się obraca przeciw Czechom, ma być tryumfem i wzmocnieniem pozycyi Niemców centralistycznych, rozumowanie, iż skoro rząd wystąpił przeciw Czechom, a Niemcy są także ich przeciwnikami, *ergo* wpływ polityczny Niemców wzmódz się musi. Nie pojmujemy, dlaczego nikt z rozwiązania libereckiej rady gminnej nie wysnuwał wniosku, że hrabia Taaffe chce się oprzeć na... Młodoczechach. Wszak oni tak nienawidzą stronnictwa p. Pradego i spółki!

Rozprawiamy się z temi absurdami dlatego, że w dziennikach staroczeskich widzimy pewien niepokój, obawę, iż możliwość polsko-niemieckiego sojuszu w Wiedniu się zwiększa. Gdyby dzienniki te z obawy owej i niepokoju wysnuwały wniosek, że teraz większym niż kiedykolwiek jest obowiązek umiarkowanych żywiołów w Czechach do wystąpienia czynnie i energicznie naprzód, do wskazania ludowi czeskiemu, dokąd go zawiodła dyktatura braci Gregrów — gdyby się nie ograniczały do pełnych jakiegoś politycznego mistycyzmu przepowiedni, że polityka staroczeska kiedyś zwyciężyć musi, ale uderzyli zaraz w czynów stal, stawiali kandydatów swych wszędzie, gdzie się jakikolwiek okaże posterunek do zdobycia — a! wówczas darowalibyśmy im nawet błędne przesłanki tej akcyi, ową możliwość polsko-niemieckiego przymierza, zwróconego przeciw Czechom!

Skoro jednak tak nie jest, nie pojmujemy, jak można artykuły i puste rozumowania organów lewicy brać za punkt wyjścia do sądzenia politycznej sytuacyi. Nie pojmujemy zwłaszcza, jak można przypuszczać, że Polacy nie sojusze do zasad, lecz swe zasady polityczne do sojuszów stosować będą! Ależ właśnie z chwilą, kiedy zniknie zupełnie możliwość, aby partye autonomiczne w najbliższej przyszłości liczyć mogły na poparcie przedstawicieli ludu czeskiego, z chwilą, kiedy poparcia tego przyjąćby już nie mogły — z tą właśnie chwilą podwójnie są one obowiązane strzedz jak oka w głowie tej idei, której zawdzięczają swój rozkwit, od której spodziewają się i na przyszłość warunków dalszego rozwoju narodowego i ekonomicznego!

Pisaliśmy tylekroć organom lewicy to, co powtórzyć musimy dziś dziennikom czeskim: nie chodzi nam tylko o Galicyę i o żywioł polski w Austryi. Owszem, zbyt dobrymi jesteśmy obywatelami państwa — wystawiono nam to świadectwo świeżo i świetne — abyśmy kiedykolwiek zrzec się mogli, zrzec się chcieli wpływu na politykę państwową w kierunku, który uważamy za dobry dla państwa. A wyznania swej wiary politycznej w tym względzie składać chyba nie potrzebujemy!

Powtóre zaś, my kombinacyj politycznych budować w powietrzu, odrywać ich od ziemi nie umiemy, ale przeciwnie wysnuwamy je z życia praktycznego. A ta praktyka życia mówi nam, że jakikolwiek jest nasz stosunek klubowy z liberalną lewicą, wszędzie, gdzie żywioł niemiecki, centralistyczny styka się z ludnością polską, wszędzie zetknięcie to objawia się eksterminacyjną, germanizacyjną, antyautonomiczną tendencyą ze strony Niemców, wszędzie zaznacza się zasadnicza między nami a nimi sprzeczność interesów. Mamy takie stałe pole, taką stałą stacyę doświadczalną, w której badać łatwo możliwość trwałego przymierza Polaków z liberalną lewicą: Szląsk! A i nasza ekspozytura niemieckości w Galicyi jest pod tym względem bardzo pouczająca: możemy tam zgłębić dokładnie pojęcie „narodowościowego stanu posiadania“, praktykowane ze stanowiska centralizmu niemieckiego.

Więc wobec elukubracyj niemiecko-liberalnych co do naszego sojuszu z Niemcami, radzimy Czechom: *guarda e passa!* Politykę młodoczeską potępiamy jak najbardziej stanowczo, ale — *ex mere negativis nihil sequitur!*

Przegląd polityczny.

Omawiając wyniki zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu, określa *Kuryer Poznański* znaczenie toastu posła Madeyskiego w następujących słowach:

„Mowa rektora i posła Madeyskiego nie minie bez głębszego wrażenia w naszej dzielnicy, a stanowi ona najwspanialszy dowód uznania dla polityki naszych posłów, naszego światłego obywatelstwa i zaznaczamy to z dumą, i pisma naszego. To, co powiedział prof. Madeyski, to czuliśmy tu już dawno, ale nikt zapewne nie umiał przedstawić tak jasno i tak dobitnie programu polskiej polityki. Zanosimy prośbę do naszego społeczeństwa, ażeby zechciało raz jeszcze przeczytać podniosłą tę mowę, aby uprzytomnić sobie tem lepiej rozwiązanie tej tak trudnej kwestyi politycznej, którą jest stosunek idei narodowej do idei państwowej. Jedynie zapoznanie tych zasad powoduje w naszem społeczeństwie ten niesłuszny krytycyzm nowego kierunku naszej polityki. Nie chodzi zapewne posłom naszym o uroczyste objawy uznania, ale gorące przyjęcie, jakiego doznała mowa p. Madeyskiego na obiedzie zjazdu, stanowi fakt doniosły — jest to najcenniejszem znaczeniem, iż polityka obecna zeszła z drogi partykularyzmu i odpowiada ogólnym kierunkom polityki całego naszego narodu. Wybitniejsi uczestnicy zjazdu nie wahali się oświadczać nam w prywatnych rozmowach, iż polityka nasza ma widocznie różnych przeciwników w gronie naszego społeczeństwa, za to cieszy się jednomyślnem uznaniem społeczeństwa naszego po za granicami naszej dzielnicy. Wrażenie wspaniałej uczty na zjeździe powinno głęboko utkwić w pamięci i sercu naszego społeczeństwa.“

Berlińska *Volks. Ztg*, mówiąc o ostatnich wyborach w Bydgoszczy do parlamentu, tak pisze: „Jestto ciekawą, dotychczas niebywałą rzeczą, aby w Bydgoszczy Polak wybranym został. To tak się stało. Gdy przyszło do ściślejszych wyborów zaczęli Polacy paktować z socyalistami, przyczem socyaliści oświadczyli, że będą głosowali na p. Czarlińskiego, jeżeli tenże przyrzecze, że nie będzie za projektem wojskowym. — Na to zgodził się p. Czarliński i został wybranym, zwyciężywszy kandydata czystej krwi, agraryusza. Tak więc p. Czarliński był jedynym członkiem Koła polskiego, nie głosującym za projektem, bo — usunął się od głosowania.“

Przeciwko tej korespondencyi wystąpił p. Czarliński, umieszczając w wychodzącej w Bydgoszczy gazecie niemieckiej *Ostdeutscher Lokal-Anzeiger* następujące pismo: „W najświeższym numerze *Ostdeutscher Lokal-Anzeiger* znajduje się wyjęte z *Volks Ztg* doniesienie o rzekomym „zajmującym“ prologu do wyborów do parlamentu w Bydgoszczy. Cała ta wiadomość polega na zmyśleniu, jest poprostu nieprawdziwą i przedstawia mi się jako zgrabnie ukute oszczerstwo. Nie wchodziłem w żadne układy — a tem mniej z socyalnymi demokratami, jak niemniej nie dawałem nikomu żadnych zgoła przyrzeczeń. *Leon Czarliński*, poseł do parlamentu.“

Pogrzeb jenerała Miribela odbył się w Grenobli z wielką pompą, wśród udziału olbrzymich tłumów i licznych deputacyj. Obecnym był także jenerał Fredericks, rosyjski *attaché* wojskowy w Paryżu, a tak idea francusko-rosyjskiej przyjaźni i tam się ujawniła. Z pomiędzy wielu mów, wypowiedzianych podczas pogrzebu, zasługują na zaznaczenie przemówienia ministra wojny, jenerała Loizillon, i komendanta Paryża, jenerała Saussier, którzy w krótkich, ale serdecznych wyrazach podnosili wielkie zasługi zmarłego, położone około organizacyi obrony francuskich granic. Najciekawszą jednak była mowa biskupa Grenobli, X. Fava, który przeszedł na pole polityczne i nadmienił, że przedostatnie dwie wojny, jakie Francya toczyła, były wywołane intrygami masonów, liberałów i protestantów. W wojnie bowiem krymskiej przelewali Francuzi krew w obronie obcych interesów, w wojnie z Austryą przyczynili się do pokonania katolickiego mocarstwa, dla umożliwienia jedności Włoch, która przyszła do skutku z tak wielką krzywdą dla katolickiego Kościoła i dla interesów Papieża. Opinie biskupa Grenobli mają we Francyi licznych stronników i nie są zupełnie niezgodne z sądem historyi o owych dwóch kampaniach; rzecz to jednak niewątpliwie charakterystyczna, że nawet katolickie duchowieństwo daje się we Francyi owładnąć ogólnym prądem rosyjskich sympatyj.

Książę Piotr Karageorgewicz, znany pretendent do tronu serbskiego, nie gardzi rozgłosem dziennikarskim. Zaledwie jakiś dziennikarz węgierski ogłosił rozmowę zmianą z księciem Piotrem w Cetynii, w której ten ostatni miał wyrazić chęć wycofania się z życia politycznego, natychmiast *N. fr. Presse* ogłosiła zaprzeczenie i sprostowanie księcia, przez niego samego nadesłane. Obecnie dzienniki zanotowały nową proklamacyę młodego pretendenta. Król serbski, zwiedzając swój kraj, zatrzymał się także w miejscowości Topola, gdzie spoczywają zwłoki ks. Jerzego, zwanego Czarnym, z turecka Karajerzym, złożył wieniec na grobie tego bohatera, który tak wybitny brał udział w walkach o oswobodzenie Serbii. Z tego powodu wystosował książę Piotr następującą depeszę do króla Aleksandra: „Dowiaduję się z dzienników, że Wasza królewska Mość złożyłeś wieniec na grobie mego dziada Karageorga. Ten szlachetny akt, pierwszy raz wykonany przez członka rodziny Obrenowiczów, będzie powitany przez cały lud serbski z uczuciem szczerej i głębokiej wdzięczności. Prześladowany przez los, zmuszony mieszkać zdala od mojej drogiej ojczyzny, pozdrawiam ten godny uznania akt, spełniony wobec popiołów i pamięci wielkiego bohatera.“ Depesza ta nie jest pozbawiona pewnego politycznego znaczenia; obejmuje ona bowiem do pewnego stopnia uznanie legalności rządów dynastyi Obrenowiczów, których Karageorgewicze uważają za przywłaszczycieli. Postępek króla Aleksandra był niewątpliwie bardzo taktowny, gdyż książę Jerzy należy do narodowych bohaterów Serbii. Prócz tego to uczczenie pamięci przodka rodziny Karageorgewiczów toruje drogę do pojednania obu dynastyj i może uwolnić Serbię od agitacyj antydynastycznych, podtrzymywanych bezpośrednio lub pośrednio w Cetynii.

Z Włoch nadchodzą wiadomości o możliwości bliskich zmian w gabinecie, wywołanych jakoby ostatniemi antyfrancuskiemi demonstracyami. *Opinione* twierdzi nawet, że prezydent Izby deputowanych, Zanardelli, jest przekonany, iż Izba obali gabinet natychmiast po otwarciu sesyi. Być może, że ta przepowiednia nie sprawdzi się, możliwość jednak pewnych ewolucyj parlamentarnych nie jest wykluczoną. Mianowicie Zanardelli pragnie zrzec się swej godności, nietylko z powodu powrotu Imbrianiego i nieuniknionych zajść z tym burzliwym reprezentantem ludu, ale także z powodu porozumienia, jakie nastąpiło między nim a Crispim. To porozumienie pozbawiłoby rząd poparcia całej grupy politycznej, otaczającej Zanardellego, i wytworzyłoby możliwość przesilenia, którego wynikiem byłby powrót Crispiego do władzy. Zresztą gabinet p. Giolittiego ma także inne kłopoty. Stronnictwo socyalistyczne, które po surowej represyi w latach ośmdziesiątych nie dawało znaków życia zreorganizowało się, i występuje jako nowy czynnik w życiu politycznem. Pierwsze zebranie stronnictwa odbyło się w 1891 r. w Medyolanie, w roku zeszłym zjazd w Genui nosił już nazwę kongresu, a obecny kongres, obradujący w Reggio, zgromadził już znaczną liczbę uczestników, zwłaszcza z północnych Włoch. Obrady kongresu nie przyniosły oczywiście nic nowego; na uwagę zasługują uchwały, wykluczające anarchistów ze stronnictwa, tudzież postanowienie odnoszące się do taktyki parlamentarnej. Otóż socyaliści nie będą odtąd brali udziału w głosowaniach parlamentu, chyba wtedy, gdyby przedmiotem obrad były prawa socyalne, lub gdy rząd domagać się będzie wotum zaufania. Kongres uchwalił, że deputowani socyalistyczni mają głosować zawsze przeciwko rządowi.

Jakkolwiek rząd Floriano Peixoto przeciął komunikacyę telegraficzną pomiędzy stolicą Brazylii a Europą, nie mógł jednak przeszkodzić, aby wiadomości o rewolucyi nie przedostawały się do innych miejscowości nadmorskich, jak Bahia i Pernambuco, lub wreszcie do Buenos-Ayres. Tą więc pośrednią drogą dowiadujemy się, że zupełne zwycięztwo admirała Custodio jest bardzo bliskie. Bombardowanie stolicy zrządziło wiele szkody, a powstańcy zdobyli ostatecznie przedmieście Nictheroy, arsenał i prawie wszystkie forty położone nad zatoką Rio de Janeiro. Według doniesień amerykańskich i angielskich dzienników, Peixoto opuścił stolicę wraz z najbliższymi przyjaciołmi i schronił się do obozu w Santa-Anna, położonego w niewielkiej odległości od Rio de Janeiro. Większa część armii lądowej pozostała wierna obecnemu prezydentowi, co się tłumaczy znaną rywalizacyą, jaka rozdziela w Brazylii marynarkę od innych gatunków broni. W razie potwierdzenia tych wiadomości, upadek Peixota jest tylko kwestyą czasu; w Brazylii posiadanie brzegów morskich rozstrzyga o posiadaniu całego państwa; prezydent nie zdoła się długo utrzymać w głębi kraju w prowincyach niezmiernie rzadko zaludnionych i źle uprawnych, a następcą jego będzie niezawodnie, według odwiecznych praw rewolucyjnych, zwycięski admirał Custodio de Mello. Niektóre pisma europejskie utrzymywały, że admirał podniósł sztandar powstania dla przywrócenia monarchii. Zdaje się jednak, że przypuszczenie to jest nieuzasadnione, pomijając już bowiem deklaracye przywódcy rewolucyi, tudzież kilkakro-

---

PRZED LATY.

POWIEŚĆ

przez ***

(17) **Tom pierwszy.**

(Ciąg dalszy).

O mil kilkanaście od Wilna zjeżdżało się z pocztowego traktu, by wcale ponętną drogą, wijącą się wśród gór, dolin i parowów obrosłych, dążyć ku majętności, która niegdyś musiała być rezydencyą znaczną, jeśli nie wspaniałą. Świadczyły o tem zarówno obszerne, a wielce oryginalne zabudowania, jak i wielki ogród angielski, zaniedbany wprawdzie teraz niezmiernie, ale pełen drzew rzadkich, rozrastających się dziś już bez kontroli. Widocznie musiał tu przebywać niegdyś dwór liczny, którego mnożące się potrzeby raz po raz do tak zwanego pałacu przylepiały to z drzewa, to z muru skrzydła, pawilony, wieżyczki, kolumnady, ganki, co wszystko razem całości nadawało pozór bardzo fantastyczny, zwłaszcza teraz, kiedy huczny dwór, kapela, goście, teatry i tańce oddawna znikły z horyzontu, a mury się kruszyły, tynki opadały, dachy przeciekały, dziedziniec nawet porastał nierówno trawą i kląby na nim widocznie dziczały. A jednak dwór ten niegdyś tak pełen życia i dziś jeszcze ma pana, który nie jest ani nędzarzem, ani sknerą, ani człowiekiem bez uczucia, bez gustu, bez czci dla pamiątek przeszłości — przeciwnie, człowiek to z otwartem sercem i otwartą kieszenią na zawołanie każdej ogólnej czy szczególnej potrzeby, tylko... tylko co?... no, stary kawaler! To jest... tak... coś niby na kształt starego kawalera.

Niewiele siedzi w domu, najczęściej kręci się po świecie, odwiedza krewnych, znajomych, przyjaciół, których ma pod dostatkiem; na cóżby się zdało ponosić koszta ogromnych, a całkiem niepożytecznych reparacyj? Co zaś najważniejsza, to że Lubowiszki są nie jego własnością, tylko starostwem, starostwem, nadanem niegdyś przodkom jego na pewną ilość lat, które się zwolna wyczerpywały i prędzej później musiały dobiedz do końca. Dla kogóżby więc tymczasowy pan ich miał te rudery podtrzymywać, upiększać, naprawiać?

Miał kilka pokoi nieźle opatrzonych dla siebie, kilka innych dla gości gdzieś w drugim końcu domu i jeszcze trochę na wspólne, gospodarskie, domowe potrzeby; reszta zaś zawalona nieprzebraną ilością gratów, lub pustką stojąca, rujnowała się powoli, bo nic lepszego nie miała do czynienia. W istocie, mniej pracy i kosztu wymagałoby wystawienie nowego domu, jak wyrestaurowanie i utrzymanie należyte tego labiryntu, składającego się z licznych załamów, szczytów, facyat, galeryj, które koniec końców dziś już na nic się nie zdały. Ktoby wszakże z tego pozornego nieładu chciał przesądzać o wewnętrznem urządzeniu domu i gospodarstwa, w wielki błąd wpadłby niezawodnie; tu bowiem panowanie mądrej i przezornej wróżki we wszystkich szczegółach dobroczynnie czuć się dawało na każdym kroku.

— Jużby od godziny tu być powinien! — mówiła panna Żółtecka sama do siebie z miną wielce niezadowoloną, po raz trzeci wychodząc na ganek i zaglądając w gęstą kasztanową aleę, którą się wjeżdżało na dziedziniec. — Wyjechać miał wczoraj rano... Ale czy to można na to rachować? pewnie się z kimś po swojemu zabałamucił... bardzo potrzebnie! Żeby co do grosza wyszastać wszystko, co miał z sobą. Są ludzie, którzy wiecznie opieki nad sobą potrzebują! Coby to proszę tu się działo, gdyby nie ja? W coby się obróciło gospodarstwo? Ale też to właśnie i bieda, że ma się na kogo spuścić... Wie dobrze, że niczego nie zaśpię i bawi się sobie szczęśliwie. Ej, pstro bo jeszcze u nas w głowie, pstro! Ale dość już tego motylkowania! Czas ustalić się nareszcie. Cały miesiąc teraz w domu posiedzi, ani o godzinę mniej!... posiedzi i dobrze mu z tem będzie... bo to znowu takie poczciwe, takie lipkie, choć do rany przyłożyć.

I stojąca zawsze w ganku panna Żółtecka zmiękła widocznie, rozczuliła się, a wnet i lekki rumieniec radosnego wzruszenia wystąpił jej na twarz, gdyż usłyszała wyraźnie naprzód gwizdnięcie jakieś zdaleka, a potem dobrze znany turkot starej bryczki, zbliżającej się z drogim ciężarem, to jest z wracającym w domowe progi zbiegiem.

Ze swej strony stryjaszek nasz, który od jakiegoś już czasu niespokojnie co chwila wychylał się powozu i nawet na jakieś zapytanie panny Brygidy coś jakby trochę od rzeczy odpowiedział, spostrzegłszy już zdala stojącą na ganku, mocno się z zafrasował tem, że ją o przybyciu niespodzianych gości nie będzie mógł sam na sam uprzedzić. Panna Brygida zaś, śmiejąc się w duchu, pomyślała:

— Aha, *Madame de Maintenon*!... bardzom ciekawa.

Przywitanie bardzo czułe, choć trochę zakłopotane ze strony stryjaszka, poważne, a nawet nieco sztywne u panny Żółteckiej, otwarte, szczere i swobodne, jak zwykle, ze strony panny Brygidy, położyło koniec wszelkim domysłom i niepewnościom.

Panna Żółtecka z dawien dawna grając już tu rolę jakby pani i gospodyni domu, przybyłą damę ceremonialnie wprowadziła do bawialnego pokoju, sama zaś znikła gdzieś w dalszej części domu. Drobnemi kroczkami pospieszył za nią pan Bonawentura.

Minęło dobre pół godziny, nim oboje wrócili. Panna Brygida tymczasem poprawiła roztrzęsione nieco włosy swoje przed zwierciadłem o ramach *roccoco*, których pozłota w wielu miejscach starta lub zczerniała, mówiła wyraźnie, że niejedno pokolenie już się w niem przeglądało, jakoteż, że w swoim czasie odbijało inne kształty i inne oblicza, oblicza ludzi, którzy prochem będąc, choć może nie zawsze dostatecznie o tem pamiętali, w proch się też już od dawna rozsypali. Poczem zaczęła się rozglądać dokoła, by z nagromadzonych tu przedmiotów i ich ustawienia odgadnąć i teraźniejszość i przeszłość domu, w którym się obecnie znajdowała.

Przeszłość ta wogóle mniej więcej wszystkim była wiadoma — wreszcie świadczyli o niej Lampi, Grassi, Bacciarelli, których mistrzowskiego pędzla portrety tu i ówdzie porozwieszane były na ścianach; świadczyły również kosztowne nie dobitki między sprzętami rozrzuconemi po wszystkich pokojach. Teraźniejszości zaś wyrazem była „pani de Maintenon,“ ogólnie dotąd zwana panną Żółtecką, dawna wychowanka nieboszczki starościny, wysoce w okolicy całej poważana i ceniona, co najlepszym było dowodem, iż na szacunek zasługiwała i w opinii publicznej od dawna przestała była być panną Żółtecką, a została panią de Maintenon i rządziła samowładnie i państwem i królem.

— Przypatrujesz się pani moim antykom — ozwał się za panną Brygidą głos naszego stryjaszka. — Jest ich tu dosyć z łaski Boga, zacząwszy od samego gospodarza, uradowanego, że panią dobrodziejkę w domu swoim choć raz może przyjąć i ugościć!

— Śliczny zbiór!

— Ten portret na przykład — rzekł, wskazując na obraz przedstawiający mężczyznę we francuskim stroju, siedzącego w krześle, z ręką wspartą na papierach leżących na stole. — Jaka harmonia kolorytu, linij, kształtów, jaki pędzel! i taka miękkość, takie wykończenie... spojrzyj tylko proszę na tę drugą rękę zwieszoną tak niedbale, od niechcenia...

— Lampi naturalnie!

— A tak, tak; portret mojego wuja.

— Ach! jakież śliczne pastele!

— Nieprawda?... to moi dziadostwo.

— Co za miła staruszeczka! zdaje się istnie do nas się uśmiechać.

— Nie poznałaby dzisiejszych Lubowiszek. — westchnął pan Bonawentura. — A cóż dopiero będzie za jakich lat kilkanaście? Czy znasz portret mojej matki? — dodał wnet weselej — wisi w moim pokoju, pójdźmy go oglądać.

— Panie Bonawenturo! herbata na stole — ozwała się stanowczo panna Żółtecka, wchodząc właśnie na te słowa do pokoju. Za nią służący niósł tacę ze wszystkiemi przyborami.

A więc pan domu, posłuszny dobrowolnie, jak baranek, nie do portretu starościny, tylko do kanapy poprowadził towarzyszkę tylko co przybyłą z podróży.

Materyi do rozmowy nie zabrakło. Panna Żółtecka miała nietylko zdrowy, praktyczny rozsądek, ale i rozum wcale niepospolity, przy bardzo wykształconym sądzie. Na pięknych i szacownych dziełach w dawnej lubowiskiej bibliotece nie zbywało; oprócz tego pan Bonawentura skupował wszystko, co tylko wyszło w polskim języku w kraju i za granicą. W ciągu wieczora zjawił się i proboszcz, żeby się dowiedzieć, co też tam słychać w Wilnie o biskupie, prałatach... a zwłaszcza o Dominikanach, Bernardynach, Franciszkanach i Misyonarzach, z ich zamalowanemi oknami... bo to wszystko zajmowało i frasowało zdaleka i zbliska a niejednych czasem więcej jeszcze zdaleka, niż zbliska.

Do wieczerzy w jadalnej sali znalazło się jeszcze kilku starych oficyalistów: komisarz, rachmistrz, komornik, jak geometrów wogóle na Litwie nazywano, figury typowe, kłaniające się z uszanowaniem, wąsate, milczące i sprzątające dzielnie jadło z talerza.

O dziesiątej oczy panny Żółteckiej podniosły się wymownie na staroświecki zegar, stojący przy ścianie w swojej chińskiej szafie. Pan Bo-

tne oświadczenia kierowników powstania w Rio grande do Sul, Toca Tavares'a i Saraivy, admirał Custodio, powołując Orleanów na tron brazylijski, traciłby wszelkie korzyści, jakie mu zapewnia powodzenie ruchu przezeń wywołanego. Pisaliśmy już o bezpośrednich przyczynach brazylijskiej rewolucyi. Została ona wywołana usiłowaniami Peixota, aby sobie zapewnić ponowny wybór na prezydenta, tudzież postępowaniem rządu w Rio grande do Sul, gdzie mieszkańcom narzucono przemocą gubernatora w osobie Castilhos'a, znienawidzonego tam powszechnie, wbrew konstytucyi, która wybór gubernatorów oddaje w ręce ciał prawodawczych pojedynczych stanów. Rewolucya więc ma przedewszystkiem charakter walki federalistów z centralistami, a zwycięstwo pierwszych może być tylko pożądane dla pomyślności prowincyj bardziej od stolicy oddalonych, jest zatem zgodne z interesami Polaków, osiadłych w południowych stanach Brazylii.

Stan wyjątkowy w Czechach.

Dnia 15 b. m. po południu zebrali się mężowie zaufania posłów młodoczeskich, a mianowicie: Edward Gregr, Vaszaty, Herold, Masaryk, Kuczera, Podlipny, Blažek, Janda sen. i iun., w lokalu klubowym, aby omówić polityczną sytuacyę, wytworzoną stanem wyjątkowym, oraz naradzić się nad krokami, jakie ze strony młodoczeskiej partyi mają być podjęte. Około godz. 5 pojawił się w sali starszy komisarz policyi Nostitz w towarzystwie urzędnika konceptowego i oświadczył, iż ma polecenie zamknąć lokal klubowy, prosił więc zgromadzonych o podanie swoich nazwisk i o natychmiastowe wydalenie się. Posłowie protestowali, a Janda młodszy prosił urzędnika policyjnego, aby mężom zaufania wyznaczył lokal na obrady, choćby nawet w gmachu dyrekcyi policyi. Inni oświadczyli, iż obrady zaraz się zakończą, niech urzędnicy trochę zaczekają, a ewentualnie niech się przysłuchają obradom. Komisarz odpowiedział, iż ma ścisły nakaz zamknąć lokal klubowy, poczem posłowie, protestując, opuścili salę. Herold wysłał telegraficzne zażalenie do hr. Taaffego. Obrady prowadzono dalej w mieszkaniu posła Blažka. Lokal klubowy został urzędownie zapieczętowany.

Jaką ostatecznie uchwałę powzięli posłowie młodoczescy na owem poufnem posiedzeniu, tego dotąd nie wiemy. Krążyła jednak pogłoska, iż posłowie młodoczescy zamierzają w parlamencie zaprotestować przeciw wyjątkowym zarządzeniom rządu i następnie opuścić Radę państwa. Taki krok uważa *Politik* za fałszywy i pisze z tego powodu: „W interesie naszego ludu musielibyśmy głęboko ubolewać nad podobnem postanowieniem, gdyż bierne stanowisko byłoby teraz mniej wskazanem, niż kiedykolwiek. Chmury zbierają się nad naszą ojczyzną; obok zawieszenia pewnych swobód konstytucyjnych stoi na porządku dziennym najbliższej sesyi parlamentarnej nowela trutnowska, mająca na celu nowe ukrócenie praw Sejmu i wniosek szkolny, zapowiedziany przez p. Plenera w Chebie. Któż więc ma reprezentować prawa naszego ludu, zkąd ma być podjętą obrona przeciw nowym zamachom, jeśli tu wskutek wyjątkowego stanu swoboda słowa nie może rozbrzmiewać, jeśli niema trybuny, z którejby ataki odpierać było można. Znajduje się ona tylko w parlamencie, tam reprezentanci czeskiego ludu muszą wytrwać, aby walczyć o prawa i interesa jego, i wszystko ze swej strony czynić, co tylko wśród danych stosunków czynić można. Sytuacya coraz ostrzej zwraca się przeciwko nam; niemiecko-liberalna partya uważa już za pewną niemiecko-polską większość, t. j. większość, w której Niemcy rządziliby, a Polacy robiliby do tego muzykę. — W takim stanie nie można umykać z pola, trzeba wytrwać i o zagrożone interesa ludu walczyć aż do ostatniego tchnienia.“

Na pytanie, czy teraz nie wybije się na widownię polityczną partya staroczeska, oświadcza *Hlas Naroda*, iż staroczeska partya nie chce obecnej sytuacyi wyzyskiwać na swą korzyść i dlatego odstąpiła od myśli zebrania kongresu mężów zaufania i staroczeskich stronników, jaki miał się w najbliższym czasie odbyć. W niedługiej przyszłości zobaczymy i tak powrót do staroczeskiej polityki, bez względu na to, jakie osoby ten zwrot przeprowadzą.

Zbytniej godności nie objawiają organa młodoczeskie wobec stanu wyjątkowego. *Nar. Listy* polemizując z *Prager Tagblatt* piszą, iż nie należy poważnej partyi politycznej (określenie to oznaczać ma Młodoczechów!), przypisywać winy za „ubolewania godne wypadki uliczne.“ *Hlas Naroda* przypomina wobec tego, że bezpośrednio po tych, obecnie „pożałowania godnych“ wybrykach, *Nar. Listy* nazywały je „objawem głębokiego rozgoryczenia przeciw obecnemu systemowi centralistycznemu, a więc przypisywały je politycznej opozycyi.“ W każdym więc razie *Nar. Listy* zmieniają nieznacznie ton i kierunek pod wpływem stanu wyjątkowego.

Także i organ realistów *Čas* drwi sobie z kierujących polityków w młodoczeskim obozie, którzy nic nie przewidzieli i wypadkami zostali zaskoczeni. Czujemy i widzimy, iż w kierowaniu obecnej polityki czeskiej nie ma żadnego planu. Podczas dwumiesięcznego polowania na realistów, dojrzał stan wyjątkowy i tu mówią, iż podobna polityka jest godną narodu czeskiego. *Čas* oświadcza krótko: „My w punktacyach ugodowych nie widzieliśmy nigdy „grobu“ narodu, jak inni i my nie stracimy rozwagi w obecnej chwili. Obecny okres jest okresem próby męstwa, nietyle przeciw Wiedniowi, ile raczej przeciw tutejszej politycznej szarlataneryi.“

W ostatnich dniach nie brakło także w Pradze i w okolicy ulicznych demonstracyj. W Smichowie przed fabryką Ringhoffera zebrali się onegdaj podczas pauzy południowej liczni robotnicy, do których przyłączyła się gawiedź uliczna. Strażnik zawezwał ich do rozejścia się. Robotnicy zaczęli wyszydzać policyanta i wołać doń „kikeriki.“ Policyant aresztował jednego robotnika, lecz w tej chwili otrzymał z tyłu uderzenie w głowę. Wyjął więc szablę i napastnika uderzył. Przybył tymczasem sukurs żołnierzy policyjnych, którzy rozpędzili zbiegowisko. Wszyscy umknęli, a między innymi tak robotnik raniony szablą, jak i robotnik aresztowany. Nieporządki powtórzyły się jednak wieczorem. Tłum uliczny, wzmocniony robotnikami fabrycznymi, przeciągał z wielkim krzykiem przez ulice tak, że straż bezpieczeństwa musiała kilkakrotnie interweniować i demonstrantów bagnetami i kolbami rozpędzać. Przedwczoraj aresztowano w Taborze dwóch uczniów wydziału prawniczego czeskiego Uniwersytetu: Setunsky'ego i Pivonkę, którzy zamazali orła państwowego na gmachu sądu obwodowego.

W sobotę znowu zaszły w Pradze demonstracye znaczniejsze podczas wymarszu dwóch batalionów 28 pułku piechoty (króla włoskiego Humberta), któryto pułk rekrutuje się z Pragi, a obecnie koleją Franciszka Józefa miał być wysłany do swego nowego garnizonu w Linzu. Przy tej więc sposobności powstały zaburzenia, stłumione energiczną interwencyą żandarmeryi i policyi. Policya w przewidywaniu, że mogą zajść ekscesy, poczyniła znaczne środki ostrożności. Silnie zwarty łańcuch strażników policyjnych zamknął wszelkie wejścia do dworca. Tłum, liczący tysiące ludzi, odprowadzał odjeżdżający pułk na dworzec, a dostrzegłszy szpaler, złożony z policyantów, podniósł straszliwy wrzask. Wyrazy oburzenia i obelg miotano na policyę, a tłum, liczący przeszło 10.000 ludzi, zaczął wypierać żołnierzy policyjnych. Gdy tumult doszedł do punktu kulminacyjnego, wkroczył oddział żandarmeryi, złożony z 80 osób pod dowództwem porucznika Klimy i ostatecznie wywalczył wolne przejście dla pochodu wojska. Pułk maszerował już bez przeszkody na dworzec, gdzie się zebrała jeneralicya i liczne grono oficerów z główno-komenderującym hrabią Grünne na czele. Podczas gdy na dworcu żegnano odjeżdżających kolegów, policya i żandarmerya rozprószyła demonstrantów. Ogółem aresztowano dziesięć osób, a kilka osób jest rannych.

Sprawy krajowe.

Lwów 17 września.

(Kwestya obniżenia taryf kolejowych dla nawozów sztucznych i rurek drenowych).

(X) Komitet Towarzystwa rolniczego w Krakowie wniósł na ostatniej sesyi petycyę do Sejmu o wyjednanie na kolejach państwowych obniżenia taryf dla nawozów sztucznych i rurek drenowych.

Wydział krajowy, stojąc na straży ekonomicznych stosunków kraju i mając przekazaną sobie przez Sejm tę tak ważną dla rolnictwa naszego kraju sprawę, odniósł się do dyrekcyi kolei państwowych z gorącem poparciem życzeń, wyrażonych w petycyi Towarzystwa rolniczego krakowskiego, prosząc dyrekcyę kolejową, aby udzieliła jak najdalej idących zniżeń taryfowych tak od nawozów sztucznych, jak i rurek drenarskich.

Wydział krajowy podniósł, że szczególnie w bieżącym roku, w którym rolnicy w naszym kraju doznali tak niezmiernych klęsk elementarnych przez ustawiczne słoty i wylewy, wzięcie w szczególniejszą opiekę rolnictwa i przyjście mu z pomocą, jest warunkiem zachowania równowagi ekonomicznej kraju. Jednym z najważniejszych środków, służących do podniesienia zniszczonego gospodarstwa rolnego, są niewątpliwie nawozy sztuczne, które w kraju naszym, w porównaniu do zagranicy, jeszcze po bardzo wysokich cenach bywają przewożone. Dla Galicyi przyznane zostały wprawdzie pewne zniżenia od ogólnie obowiązującej wysokiej taryfy dla nawozów sztucznych, ale ta zniżona opłata obowiązuje tylko do końca bieżącego roku. Należało zatem wcześniej upewnić się i postarać o dalszą refakcyę taryfy kolejowej na rok następny, zwłaszcza po tegorocznych klęskach elementarnych, jakie nasz kraj nawiedziły.

Manewry pod Güns.

Rozpoczynające się w dniu dzisiejszym wielkie manewry pod Güns na Węgrzech są przedewszystkiem z tego powodu znaczącym wypadkiem, że tam po raz pierwszy staną przeciw sobie do akcyi wielkie armie, podczas gdy dotąd manewrowały tylko korpusy. Dalej ważnym jest fakt, iż manewry te odbywają się w obecności Cesarza i jego gości, a mianowicie cesarza niemieckiego, króla saskiego, księcia Connaught i ks. Leopolda bawarskiego. W świcie cesarza niemieckiego znajdować się będzie ambasador przy dworze wiedeńskim ks. Reuss, tudzież szef sztabu jeneralnego armii niemieckiej jenerał kawaleryi hr. Schlieffen. Do służby honorowej dla cesarza niemieckiego przydzielony został komenderujący jenerał książę Windischgraetz, wojskowy pełnomocnik w Berlinie pułkownik bar. Steininger i komendant pułku piechoty Wilhelma I, pułkownik bar. Königsbrun. Na manewry zostali zaproszeni zagraniczni oficerowie (wojskowi *attachés*): kapitan Hein (Ameryka), pułkownik Deines i kapitan Hugo (Niemcy), kapitanowie baron de Berckheim (Francya), podpułkownik Douglas Dawson (Anglia), pułkownik Pollio (Włochy), major L. Mavrocordato (Rumunia), podpułkownik Woronin (Rosya), pułkownik Espinosa de los Monteros (Hiszpania), podpułkownik Sabri bey (Turcya) i szwedzki rotmistrz hr. Oxenstierna.

Naczelne kierownictwo nad manewrami ma jeneralny inspektor armii feldmarszałek arcyksiążę Arbrecht, któremu przydany jest szef sztabu jeneralnego jenerał broni Fryderyk baron Beck. Naczelne kierownictwo składa się z oddziału operacyjnego i szczegółowego. Szefem pierwszego jest pułkownik jeneralnego sztabu Oskar Potiorek, szefem drugiego jenerał-major Franciszek Schönaich. Jenerał kawaleryi baron Appel bierze w manewrach udział jako zaproszony jenerał. Urząd sędziów rozjemczych sprawują między innymi: arcyksiążę Eugeniusz, jenerał broni baron Waldstätten, jenerał kawaleryi Edmund Krieghammer, fmp. Galgoczy, fmp. Löhneysen, jm. Guttenberg i inni.

Główna kwatera naczelnego kierownictwa manewrów podczas całego ich przebiegu założoną została w Güns. Właściwe manewry odbywać się będą od 18–21 b. m. Biorą w nich udział wojska 2, 3, 5 i 13 korpusu, tudzież znaczna część węgierskiej obrony krajowej, — ogółem około 130.000 żołnierzy. Każda ze stron manewrujących tworzy armię, składającą się z dywizyi kawaleryi i kilku korpusów po 2 lub 3 dywizye piechoty. Podczas manewrów używany będzie wyłącznie proch bezdymny. Komendantem północnej armii jest jenerał broni Antoni baron Schönfeld, szefem jego sztabu jeneralnego jest fmp. Fiedler. Komendantem armii południowej jest jenerał broni Wilhelm baron Reinländer, szefem jego sztabu jeneralnego jest jenerał-major Henryk Pitreich. Na sanitarne względy położony jest wielki nacisk. Rozdane zostały filtry dla oczyszczenia wody, wojska piesze zaopatrzone są w przenośne namioty, żołnierze otrzymają wino i kwas cytrynowy.

Jak już dawniej pisaliśmy, monarchowie zamieszkają w gmachu szkoły wojskowej, stojącym wśród obszernego ogrodu. Apartamenta cesarza niemieckiego i jego świty obejmują całe północne skrzydło i część środkową gmachu na pierwszem piętrze. Salon recepcyjny zdobią cztery naturalnej wielkości portrety cesarzów Karola V, Ferdynanda IV, Leopolda I i Józefa I. Do salonu recepcyjnego przytyka kancelarya, jadalnia i sypialnia. Z apartamentów cesarza Wilhelma roztacza się piękny widok na góry. Mieszkanie Cesarza austryackiego obejmuje całe południowe skrzydło i resztę części środkowej gmachu. W tej części znajduje się też wielki salon recepcyjny, dalej kancelarya i sypialnia, oraz pokój jenerał-adjutanta hr. Paara. Meble pokryte są czerwonym brokatem jedwabnym. Salon jadalny, który pomieści 80 osób, zdobi portret Najjaś. Pana naturalnej wielkości, malowany przez Kobierskiego, a darowany niedawno szkole wojskowej w Güns, oraz cztery wielkie zwierciadła. Świta, tudzież urzędnicy dworscy zajmą pokoje na parterze i pierwszem piętrze. Wejście dekorowane jest egzotycznemi roślinami, oraz biustami Arcyksiążąt Karola i Albrechta. Przed gmachem tryskają fontanny, otoczone grzędami kwiatów. Do gmachu prowadzi cienista alea, która wieczorem oświetlona będzie światłem elektrycznem. Król saski, książę angielski Connaught i książę Leopold bawarski zajmą apartamenta w domach prywatnych, a Arcyksiążęta umieszczeni są w koszarach honwedów.

Najj. Pan wyjechał do Güns w sobotę rano. Towarzyszyli mu: minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, jenerał-adjutanci hr. Paar i Bolfras, adjutanci skrzydłowi podpułkownik hr. Schaffgotsch, major Lonyay i major hr. St. Quentin, adjutant kapitan Vivenot; w. koniuszy ks. Liechtenstein, w. kuchmistrz hr. Wolkenstein, szef sekcyi Papay, pułkownik Pierer, podpułkownik Sprecher, podpułkownik Görgey, lekarz nadworny Dr Kerzl, radca dworu Klaudy, sekretarz nadworny Marzso, radca ces. Herdliczka i sekretarz Mecsery. Na stacyach, przez które pociąg przejeżdżał, witano monarchę entuzyastycznemi okrzykami. W pobliżu Güns na długiej przestrzeni ustawiła się ludność wiejska z pochodniami. Na dworcu w Güns, elektrycznie oświetlonym, zebrali się ministrowie węgierscy, biskupi, ambasador Szögyeny i liczne deputacye w bogatych strojach narodowych. Monarcha, wysiadłszy z wagonu, przyjął najprzód raport komendanta stacyi majora Schuplera i komendanta honwedów kapitana Horwatha, poczem nadżupan Rado w imieniu komitatu powitał Cesarza, który podziękował, wyrażając radość, że po dłuższym czasie może znowu odwiedzić miasto Güns.

Następnie rozmawiał Cesarz z prezydentem ministrów p. Wekerle i z wielu innemi osobami, a szczególnie dłuższą rozmową zaszczycił hr. Batthyany'ego, gubernatora Rieki. Wśród dźwięku dzwonów nastąpił wjazd do miasta elektrycznie oświetlonego. Przy bramie tryumfalnej stały biało ubrane dziewczęta. Około godziny 9 wieczorem zajechał monarcha przed swe mieszkanie, gdzie stała kompania honorowa, a obok niej Arcyksiążęta z Arcyksięciem Albrechtem na czele. Później odbył Cesarz przejażdżkę celem zwiedzenia iluminowanego miasta.

O dalszych szczegółach, dotyczących manewrów, oraz przybycia gości cesarskich do Güns otrzymaliśmy dziś następujące

Telegramy.

Stuttgart 18 września. Przy odjeździe cesarza niemieckiego, który nastąpił w sobotę o godzinie 9 min. 38 wieczorem, na dworcu kolei znajdowali się: król, królowa i ks. Neapolu. Cesarz ściskał i całował króla kilkakrotnie, a serdecznie pożegnał się z królową oraz z ks. Neapolu, który o godzinie 10 wieczorem odjechał do Bruchsal. Cesarzowa niemiecka wyjechała o godzinie 9 min. 35 do Wilhelmshöhe.

Wiedeń 18 września. Arcyksiążęta Leopold Salwator, Franciszek Salwator i Rainer, jakoteż ks. Leopold bawarski ze świtami i służbą honorową ks. Leopolda odjechali wczoraj rano o godzinie wpół do ósmej osobnym pociągiem dworskim na manewry do Güns. Tym samym pociągiem udali się do Güns wojskowi *attachés* obcych państw i kierownik ministerstwa wojny fmp. bar. Merkl.

O godzinie wpół do 11 przed południem przybył król Albert saski wraz ze świtą osobnym pociągiem dworskim kolei państwowej na uroczyście przystrojony dworzec kolei w Meidlingu, gdzie dostojnego gościa powitał poseł saski i zastępca jeneralnego dyrektora kolei południowej, radca rządowy Pfeiffer. Król Albert wysłuchał cichej Mszy św. w meidlingskim kościele parafialnym. Tymczasem przybył na dworzec w Meidlingu ambasador niemiecki ks. Reuss wraz z personalem ambasady, oczekując przyjazdu cesarza niemieckiego, któremu od Stuttgartu towarzyszy *attaché* wojskowy, pułkownik Deines. Wkrótce potem pojawiła się na dworcu wojskowa świta ks. Connaught. Książę Connaught nadjechał o godzinie 11¼. Król Albert saski powrócił właśnie z kościoła i obaj książęta, spędziwszy kilka minut na ożywionej rozmowie, prowadzonej w języku niemieckim, odjechali o godzinie 11 minut 25 wraz z orszakiem do Güns.

O godzinie 11 minut 28 przybył na dworzec meidlingski pociąg, w którym znajdował się cesarz niemiecki. Publiczność, zgromadzona na dworcu, powitała cesarza serdecznemi okrzykami. W orszaku cesarza niemieckiego znajdowali się: jenerał adjutant Hahnke, szef sztabu jeneralnego Schlieffen, lekarz jeneralny, Dr Leuthold, nadworny sekretarz stanu Schwerin, adjutanci przyboczni podpułkownik Scholl, podpułkownik baron Seckendorff i kapitan Jakobi, dalej szef wydziału, jenerał Villaume, tajni radcy dworu Millenz i Schulz, tajny radca Dr Lucanus, oraz tajny radca legacyi Kinderlen-Wächter. Ks. Reuss udał się wraz z personalem ambasady i ks. Egonem Hohenlohe do cesarskiego *coupé*. Pułkownik Deines przedstawił niektórych członków ambasady cesarzowi, który zwłaszcza z ks. Hohenlohe przez dłuższy czas rozmawiał, tak, iż pociąg dopiero o godzinie 11 minut 40 wyjechał z hali dworca. Cesarz Wilhelm, ubrany w uniform austryacki, podczas pobytu na stacyi nie ukazał się publiczności.

Oedenburg 18 września. Król saski przybył tu o godz. 1 min. 12, cesarz niemiecki o godz. 1 min. 31. Olbrzymie tłumy ludności oczekiwały przybycia pociągów i zgotowały monarchom entuzyastyczne owacye. Po kwadransie dworskie pociągi odjechały do Steinamanger.

Güns 18 września. Po wysłuchaniu cichej Mszy św., na której byli obecni także arcyksiążęta i ministrowie, przyjmował cesarz dygnitarzy dworu, deputacye katolickiego duchowieństwa oraz deputacye ewangielickie, jeneralicyę, deputacye municypiów, oraz deputacye Izraelitów. Przywódcy wszystkich deputacyj wypowiedzieli przemowy z wyrazami hołdu. Odpowiadając na przemówienie biskupa Zalki w imieniu katolickiego duchowieństwa, wyraził cesarz nadzieję, że katolickie duchowieństwo także i teraz z zapałem współdziałać będzie w staraniach o osiągnięcie celu, polegającego na tem, aby przy uszanowaniu godności państwa i Kościoła nie poniosły szkody interesa publiczne i tak bardzo upragniony pokój religijny.

Na przemówienie przywódców deputacyj ewangielickich odpowiedział cesarz gorącemi wyrazami podziękowania i zapewnieniem najwyższej łaski.

Na mowę nadżupana Rado w imieniu deputacyj municypiów odpowiedział cesarz, co następuje:

Bądźcie panowie przekonani, że tak, jak zawsze, z wielką radością przyjmuję oznaki wiernej uległości dla tronu i mojej osoby, tak też zawsze życzę sobie serdecznie rozwoju i wzrostu duchowego i materyalnego dobra kraju. Do współdziałania ku temu celowi są powołane, obok spełniania zadań administracyjnych, także municypia, jako czynniki opinii publicznej w tym kierunku, aby lud strzedz przed wpływem wprowadzających w błąd haseł i bezpłodnych obietnic, oraz aby rzucać ziarna pokojowej zgody i użytecznej pracy. Szerokiego pola ku temu dostarcza podstawa, na której ukochane królestwo węgierskie w ostatnich dziesiątkach lat do tak pomyślnego doszło rozkwitu i której wstrząśnięcie zarówno osłabiłoby zaufanie w istniejący stan prawny, jakoteż sprzeciwiałoby się stanowczo prawdziwym interesom kraju i całej monarchii, a zatem także moim obowiązkom, jako panującego.

Na przemowę przywódcy deputacyi izraelickiej odpowiedział cesarz: Nie wątpię, że Izraelici nie dostarczą nigdy sposobności, abym miał cofnąć moją łaskę i moją ochronę wiernym izraelickim poddanym.

Wszystkie słowa cesarskie przyjęto entuzyastycznemi okrzykami *Eljen*.

Güns 18 września. Wczoraj o godz. 3 m. 40 przybył tu król saski i ks. Connaught. Na dworcu witał ich cesarz, oraz arcyksiążęta: Karol Ludwik, Albrecht, Rainer, Wilhelm, Józef Władysław, Franciszek Salvator i Leopold Salvator; ministrowie: Kalnoky, Wekerle, Hieronymi, Fejervary i Tisza. Wśród dźwięków hymnu niemieckiego i entuzyastycznych okrzyków *Eljen* wjechał pociąg dworski. Król saski był w uniformie austryackiego pułku dragonów, cesarz w uniformie saskiego pułku ułanów. Monarchowie uściskali się i ucałowali dwukrotnie. Cesarz podał ks. Connaught dwukrotnie rękę. Po odbyciu przeglądu kompanii honorowej i przyjęciu przedstawień jeneralicyi, udał się król saski wśród burzliwych okrzyków *Eljen* szpalerem, utworzonym przez publiczność, do przeznaczonej mu kwatery.

Cesarz, arcyksiążęta: Karol Ludwik, Rainer i Wilhelm włożyli w budynku kolejowym uniformy swoich pruskich pułków oraz ordery pruskie. W pół godziny potem, wśród dźwięków hymnu niemieckiego i hucznych okrzyków *Eljen*, wjechał pociąg dworski, wiozący cesarza niemieckiego. — Cesarz austryacki pospieszył ku wagonowi salonowemu, z którego wysiadł cesarz niemiecki w uniformie austryackim. Monarchowie uściskali się i ucałowali kilkakrotnie bardzo serdecznie, podczas gdy obecni na dworcu ponownie wznieśli entuzyastyczny okrzyk. Po odbyciu przeglądu kompanii honorowej, cesarz niemiecki podał arcyksiążętom rękę i rozmawiał dłużej z arcyksięciem Albrechtem, poczem przyjął przedstawienie jenerałów i ministrów węgierskich, których zaszczycił krótkiemi a serdecznemi rozmowami. Cesarz Wilhelm rozmawiał następnie z ambasadorem Szögyenyi'm, oraz z hr. Tassilo Festeticsem, Ghezą Szaparym i Kolomanem Tiszą. Cesarz niemiecki usiadł w pierwszym powozie, po prawej stronie cesarza austryackiego, w drugim powozie siedział ks. bawarski Leopold wraz z ks. Connaught, w następnych jechali arcyksiążęta ze świtą. Tłumy ludu, tworzące szpaler, witały przejeżdżające przez miasto powozy nieprzerwanemi entuzyastycznemi okrzykami. Damy powiewały na trybunach chustkami.

Buda-Peszt 18 września. Wszystkie dzienniki witają gorąco obcych monarchów i książąt, przybyłych na manewry w Güns, zwłaszcza zaś cesarza niemieckiego. Zjazd ten jest zakładem europejskiego pokoju. Dzienniki zaznaczają jednomyślnie, że zjazd w Güns nie należy uważać za międzynarodową demonstracyę; wynikł on raczej z dobrowolnej sympatyi naturalnie sprzymierzonych państw, których monarchowie, udoskonaleniem swych armij wspierając pokojową politykę trójprzymierza, starają się chronić pokój europejski. Niektóre dzienniki w obecności ks. Connaught upatrują objaw pewnego zbliżenia się Anglii do trójprzymierza.

Güns 18 września. Wczoraj o godzinie 6-tej wieczorem odbył się obiad dworski. Zaproszenie otrzymali obecni książęta wraz z orszakami, arcyksiążęta, ministrowie i dostojnicy wojskowi. Nad apartamentami, zajmowanemi przez cesarza niemieckiego, powiewa sztandar pruski. Podczas przyjęcia cesarza niemieckiego i króla saskiego obecne było także całe katolickie i protestanckie duchowieństwo. Na cześć gości książęcych zapalono wieczorem na pobliskich górach wspaniałe ognie sztuczne, wyobrażające szturm do twierdzy i jej pożar. Przedstawiając nadżupana Rado cesarzowi niemieckiemu, zaszczycił go cesarz Franciszek Józef pełnemi uznania słowami za piękne przyjęcie.

Güns 18-go września. Podczas wczorajszego obiadu dworskiego nie było żadnych mów toastowych. — Cesarz austryacki trącił się kieliszkiem z cesarzem niemieckim, siedzącym po prawej stronie i z królem saskim, który zajął miejsce po stronie lewej. Wieczorem odbyło się jednogodzinne, wspaniałe przyjęcie u dworu, na które otrzymało zaproszenie blisko dwieście osób. Prócz obcych książąt i arcyksiążąt austryackich obecni byli ministrowie, dostojnicy świeccy i duchowni, deputacye i jeneralicya. Podczas *cercle* przedstawił cesarz Franciszek Józef cesarzowi niemieckiemu ministrów, nadżupana Rado, wielkiego ochmistrza dworu Szaparyego, tajnego radcę Szella i. w. i. Król saski rozmawiał z ministrami i z przedstawionemi wybitniejszemi osobistościami. Hr. Geza Andrassy przedstawił księciu Connaught wielu gości. Po g. 9 usunęli się monarchowie do prywatnych apartamentów.

Güns 18-go września. Obie armie wykonały dnia 16 b. m. marsz wstępny, stosownie do wydanych poprzedniego wieczoru dyspozycyj. Trzecia dywizya kawaleryi otrzymała polecenie poinformowania pierwszej armii o krokach nieprzyjacielskich armii drugiej, co jej się zupełnie udało. Dywizya kawaleryi armii drugiej dowiedziała się, że Güns silnie obsadzony jest przez nieprzyjaciela, że zatem własnemi siłami nie będzie mogła aż tam dotrzeć, ustąpiła więc do Surany. Komenda drugiej armii otrzymała także wystarczające informacye o krokach nieprzyjacielskich od drugiej dywizyi kawaleryi. W niedzielę był wypoczynek, jednakże służbę wywiadowczą prowadzono bez przerwy.

KRONIKA.

Kraków 18 września.

— **Zapiski osobiste.** Prof. Pareński wyjechał na dwutygodniowy pobyt do Abazyi. — P. Stanisław Berini, tenor opery warszawskiej, wystąpi w tych dniach z koncertem w mieście naszem.

— **Posiedzenie komisyi weryfikacyjnej**, drugie z rzędu odbędzie się jutro. Na posiedzeniu tem przedłożone zostaną wnioski referentów co do dokonanych wyborów w poszczególnych kołach, mianowicie w kole inteligencyi oraz wielkiej i małej własności.

— **Teatr nowy.** Dziś rano miała się odbyć w Teatrze nowym pierwsza próba sceniczna z przedstawienia inauguracyjnego. Tymczasem dyrektor teatru otrzymał o godz. 11 następujący raport od naczelnego reżysera: „W dniu 18 b. m. o godz. wpół do 11 zgromadzili się artyści na pierwsze próby, które odbyć się nie mogły, ponieważ p. prof. Zawiejski oświadczył, że nie może oddać sceny dla dyrekcyi i artystów bez upoważnienia p. prezydenta miasta.“ Wskutek tego udał się p. dyrektor Pawlikowski do p. prezydenta Friedleina, który ze znaną gotowością wydał rozporządzenie, na podstawie którego rozpocznie się jutro w godzinach przedpołudniowych szereg prób wstępnych na nowej scenie.

Do Krakowa przybył już na stały pobyt sekretarz nowego teatru p. Cyryl Danielewski, poprzednio administrator teatru łódzkiego, syn redaktora *Gazety Toruńskiej*.

— **Pogrzeby.** W sobotę popołudniu odbył się pogrzeb śp. Karoliny z Gostkowskich Homolaczowej z domu żałoby przy ul. św. Jana. Celem oddania ostatniej posługi zmarłej, przybyły nader liczne zastępy publiczności ze wszystkich sfer, pragnąc oddać hołd cnotom jej wielkim jako obywatelki, matki i żony. Wśród tego zebrania licznego uderzał niezwykły zastęp włościan przybyłych z Balic, Gnojnika i Niepołomic. Kondukt pogrzebowy na życzenie zmarłej prowadził jeden z XX. Kapucynów w towarzy-

---

nawentura pokręcił się na krześle, chrząkając potroszę — panna Brygida zrozumiała i powstała mówiąc, że z podróży czas byłoby już udać się na spoczynek. Nastąpiło zatem odprowadzenie jej do gościnnych pokojów, przy których progu stryjaszek życzył dobrej nocy. Skoro została już sama, nie mogła dłużej powstrzymać wybuchu wesołości, podsycanej w ciągu wieczora różnemi drobnemi spostrzeżeniami.

— Dosyć, że każdy u nas jakiegoś bzika mieć musi koniecznie! Szczęśliwie jeszcze, jeżeli się na jednym skończy. Rzecby można doprawdy, że cały świat jest tylko bardzo przestronym domem waryatów albo że my, my Polacy w szczególności, jesteśmy poprostu nieco postrzeleni...

— Ale, moja Amelko (*nb.* Amelka była mniej więcejrównego z nim wieku, jeżeli nawet nie starszą o jakich lat parę!), nie bądźże dzieckiem! — mówił tymczasem pan Bonawentura w pokoju pani de Maintenon. — Przyrzekłem przecie, jak żebym mógł nie dotrzymać? Nie bój się, wrócę do ciebie, jak będę mógł najrychlej, zobaczysz...

— Słów na próżno nie traćmy, nie pojedziesz poprostu, bo nie możesz teraz jechać, tysiąc interesów teraz na karku... posłaniec z listem pilnym od dwóch dni czeka na odpowiedź; ja sama wszystkiemu podołać nie jestem w stanie; mam i bez tego dosyć kłopotów na mojej głowie... cały dwór płótnem obdzielić i likwory przyprawić muszę w tych dniach koniecznie: słowem, musisz zostać i basta!

— Mój aniele, wiesz, że mi nigdzie tak dobrze, jak przy tobie... ale... jakże się teraz wymówię?

— Powiesz, że zastałeś w domu nawał interesów, które zmusiły cię do zmienienia projektów.

— Ależ Brygisia domyśli się zaraz, bo to wy kobietki...

— I czegóżby się, mogła domyśleć? — rzeczy bardzo prostej, bardzo naturalnej; co można, to się robi, a co niepodobna, to niepodobna; wreszcie, o cóż chodzi? Wszak końmi i powozem będziesz służył w każdym razie Radziłabym nawet dać koczyk, którym jedziemy zwykle do kościoła, bo wygodniejszy.

— Jużto w twojej główce jest zawsze rada na wszystko. Nie wart jestem upadłszy ci do nóżek rozwiązać wstążeczki u trzewiczka twego; za to pozwól niech każdy paluszek twoich złotych rączek wycałuję.

Nazajutrz przy rannej kawie, gdy panna Żółtecka odeszła na chwilę dla dania jakichś rozkazów, pan Bonawentura nie bez pewnego zakłopotania oświadczył, iż... z wielkim żalem swoim zostać musi w domu, bo... ponieważ... dlatego że...

— Uspokój się kochany panie Bonawenturo! Z góry ani na chwilę nie wątpiłam, że się tak stanie. Zatem zostawaj szczęśliwie w domu, już ja sobie jakoś poradzę i pojadę dalej z Antosią. Dziękuję ci za twoją i tak bardzo wielką uczynność, którą, wierz mi, cenić umiem, jak należy. A teraz, jeśli łaska, każ, proszę, założyć koniki.

— Co? już tak rychło? nie zabawisz z nami do jutra?

— Nie zabawię.

— Ależ na obiad przynajmniej zostań! Na klęczkach błagam o tę łaskę.

— Na obiad, jak na obiad, jeśli koniecznie o to chodzi, i bez tego jednym dniem nie zdążę; ale od stołu prosto w drogę.

— A weźmiesz paczkę dla Emilki?

— Wszystko, co zechcesz, byle tylko nie...

— Nie kończ, nie kończ nieubłagana! Zostaw mi nadzieję w twojem ciotczynem sercu, jak w puszce Pandory!

Tak więc panna Brygida po obiedzie odjechała. a nazajutrz, jak już widzieliśmy, nad modrą rzeką u przewozu w Górze spotkała się z Romanem i Emilką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stwie licznego duchowieństwa, oraz X. infułata Krzemieńskiego i X. kan. Pelczara. Zwłoki złożono na cmentarzu, w grobie rodzinnym. Dziś rano w kościele XX. Kapucynów odbyło się nabożeństwo żałobne przy licznym udziale krewnych, przyjaciół i znajomych.

W sobotę odbył się także pogrzeb ś. p. Emila Schrotta, majstra introligatorskiego. Kondukt prowadził X. Podczerwiński przy licznym udziale naszych przemysłowców i rękodzielników; pospieszyło też wiele osób, znających bliżej zmarłego. Był to dzielny człowiek pracy, znakomity w swoim zawodzie, jeden z najlepszych introligatorów polskich; na wystawie krajowej r. 1887 w Krakowie otrzymał srebrny medal rządowy. Celował w dziale opraw artystycznych, naśladujących stare wzory. Pilnował zawsze warsztatu i tu dzielił pracę ze swymi podwładnymi, będąc im wzorem i kształcąc ich w każdym kierunku.

— **Poświęcenie i otwarcie sklepu** p. A. Szafrańskiego w Rynku głównym przy linii A — B odbyło się w sobotę. Poświęcenia pięknego lokalu dokonał X. infułat Krzemieński, w obecności p. prezydenta miasta Friedleina i grona zgromadzonych osób z tutejszego świata obywatelskiego, przemysłowego i handlowego. Przy sposobności przemówił X. infułat Krzemieński pięknemi słowy, wykazując potrzebę rozwijania i podnoszenia handlu, którym stosunkowo tak mało, z uszczerbkiem dla siebie, społeczeństwo chrześciańskie się zajmuje. Po poświęceniu obejrzeli obecni urządzenia sklepowe i dobór materyałów z dziedziny handlu mieszanego, obejmującego wszelkie artykuły codziennej potrzeby dla wszelkich zawodów, jak farby, pokosty, lakiery, wszelkie przybory do malowania, towary gumowe, techniczne i chirurgiczne, artykuły gospodarcze, drogueryjne itd. Wieczorem, z powodu otwarcia sklepu, odbyła się uczta w hotelu Drezdeńskim, na której, między innemi toastami, wzniesiono toast na cześć p. Szafrańskiego, poczytując mu za prawdziwą zasługę otwarcie takiego właśnie handlu w jednym z najcelniejszych punktów miasta.

— **Przytrzymanie Fingera**. W Niepołomicach przytrzymały władze Fingera, który podczas rozruchów na Kazimierzu ukrył się i umknął, nie chcąc iść na obserwacyę do szpitala Bonifratrów. Do Niepołomic przybył Finger do swej rodziny. Dom w którym się ukrywał, otoczyła żandarmerya i mieszkańcy przez 5 dni pozostaną w kwarantannie.

— **Tarnów** 16 września. Z okazyi objęcia przez X. Arcybiskupa Karola Hryniewickiego prepozytury tuchowskiej, patronatu rządowego, odbyła się uczta w domu X. biskupa naszego, z której podaję toasty, wzniesione przez dostojnego gospodarza.

Toast na cześć X. Arcybiskupa brzmi:

Za nieocenioną łaską JE. cesarskiego Namiestnika tego kraju koronnego, udzieliłem kanoniczną instytucyę na prepozyturę tuchowską przedostojnemu gościowi memu X. Arcybiskupowi. Tym aktem zakończyła się droga tułacza X. Arcybiskupa, na którą wrogowie naszej Matki Kościoła i doczesnej rodzicielki naszej — ojczyzny, skazali go za apostolskie męstwo, okazane w obronie wiary św. i kościelnej dyscypliny. Niesłychana to rzecz w Kościele widzieć Arcybiskupa na stanowisku proboszcza parafii. Ale to właśnie przynosi tem więcej zaszczytu temu, który z gorliwości do pracy około dusz Chrystusowych ochotnie tę stacyę przyjął. Palec Boży jest tu, wszyscy przyznacie, że X. Arcybiskup oderwany od obrazu Królowej nieba i ziemi, co, jak śpiewa król naszych poetów — świeci w Ostrej Bramie — osiada pod promiennem obliczem tej samej Królowej, co na wzgórzu Tuchowskiem jaśnieje łaskami. Mnie przypadł zaszczyt — za co dzięki Bogu — że przytuliłem tego nieugiętego wyznawcę w mojej dyecezyi, a z chlubą i weselem zaświadczam, że wszystek kler mój, a mianowicie przewielebna kapituła moja, zjednoczyli się ze mną w tej sprawie.

Ecce sacerdos magnus, qui in diebus suis placuit Deo. Oto kapłan wielki, który za dni swoich podobał się Bogu. Tak podobał się, gdyż znalezion był godnym cierpieć dla Imienia Chrystusowego, dla wolności Oblubienicy Bożej, którą schizma tyrańska skazić, spętać i zgnieść usiłuje, niepomna na słowa św. doktora Kościoła, „iż prędzej słońce zgasić można, aniżeli Kościół katolicki zniweczyć.“

Mości Księże Arcybiskupie! Ofiaruj Panu Bogu tęsknotę za Litwą, ojczyzną drogą Boskiemu Sercu Zbawiciela naszego przez Serce boleściwej Matki Jego, aby nasienie pracy Twojej, tam złożone we łzach i w trudzie niezmiernym, wydało owoc stokrotny, który blaskiem otoczy imię Twoje w dziejach martyrologii naszej. Najprzewielebniejszy JMĆ. X. Arcybiskup Wiwat! Wiwat!

Drugi toast na cześć JE. p. Namiestnika hr. Badeniego brzmi:

Najwyższą zasługę w przyjęciu tego wyznawcy czcigodnego do dyecezyi mojej ma bezsprzecznie mąż, którego uwielbiany Monarcha nasz postanowił na czele rządów tego królestwa swego. Zajęcie się losem X. Arcybiskupa, to wspaniały dowód wielkoduszności J. Ekscelencyi, to brylant w koronie zasług Jego niespożytych, którym jasności, uroku i siły nadaje Jego miłość, poświęcająca się dla dobra kraju, dla wzmocnienia wysokiej przychylności Monarszej ku nam, dla rozgrzania serc naszych ku Najjaśniejszemu Władcy naszemu, Władcy, którego wieńczymy mianem ojca, a historya nazwie „rozkoszą rodu ludzkiego“. Takiego Monarchy wielkiego, Namiestnikowi takiej miary cześć, hołd i błogosławieństwo odzywa się w sercach naszych. Lecz tu się nie zamykają te uczucia. Owszem brzmią i tam, gdzie wielkie cnoty biskupie X. Arcybiskupa żyją w pamięci niewygasłej, niezatartej, mimo konfiskat jego fotografij. Jeśli tedy wznosimy toast na cześć JEksc. hr. Namiestnika, to nam wtórują: Korona, Ruś i Litwa, gdy wołamy: Niech żyje hrabia Namiestnik naszego najmiłościwszego Monarchy i Króla Apostolskiego. Wiwat! Wiwat!

Trzeci toast na cześć panów i obywateli Tarnowa brzmi:

Byłbym niewdzięcznym, gdybym tu nie oddał czci należnej tym obywatelom, że wspomnę tylko hr. Męcińskiego, Marchwickiego, księcia marszałka i tutejszego miasta reprezentantów, których wpływy i prośby przyspieszyły tak doniosłej sprawy zakończenie. Niech im Pan Bóg wynagrodzi obfitem błogosławieństwem za ową troskliwość. Wiwant!

X. Arcybiskup podziękował osobnym toastem X. biskupowi tarnowskiemu z wyrażeniem hołdu wdzięczności dla Najjaśniejszego Pana i rządu jego za najłaskawsze udzielenie mu przyjęcia do dyecezyi i za obywatelstwo austryackie, objawił przytem gorącą chęć swoją pracowania na stanowisku prepozyta tuchowskiego.

— **Zmiana własności.** Dobra Dwernik i Dwerniczek z przyległościami w obwodzie sanockim o powierzchni 1987 morgów, przeszły na własność pp. Ludwika i Stanisławy Baldwin-Ramułtów.

— **Z Zakładu nar. im. Ossolińskich** otrzymujemy następujące pismo: Patryotyczny uczynek spełnią wydawcy kalendarzy, składając po jednym egzemplarzu swego wydawnictwa w Zakładzie Ossolińskich. Kalendarze, drukowane przedewszystkiem w celach praktycznych, charakteryzują zarazem czas swój, a do pewnego stopnia i poziom literacki narodu. To też nie wątpimy, że dzięki łaskawej pamięci i troskliwości wydawców, bogaty zbiór kalendarzy w Zakładzie będzie stopniowo coraz bardziej wzrastał i uzupełniał się na pożytek badaczów i bibliografów. Egzemplarze uprasza się przesyłać wprost do Dyrekcyi Zakładu lub składać na ręce Dra Bronisława Czarnika.

— **Komitet wystawy krajowej** komunikuje nam następujący telegram z Chicago: Pawilon polsko-amerykański na wystawie lwowskiej zapewniony. We wszystkich miejscowościach Stanów Zjednoczonych rozwinięta silna agitacya wśród Polaków. Siedzibą komitetu centralnego Chicago, prezesem komitetu Władysław Smólski, wiceprezesami X. Wincenty Barzyński, Piotr Kiołbasa, Słonimski. Sejm zjednoczenia rzymsko-katolickiego ofiarował na wystawę 750 złr., marszałek Kiołbasa dodał z własnej kieszeni 125 złr. Sejm Związku narodowego uchwali również znaczną subwencyę na cele wystawy. Księża zbierają pieniądze po parafiach; zarządy towarzystw i korporacyj zapewniły pomoc moralną i materyalną. Profesor Dunikowski, po powrocie do Lwowa z początkiem października, zabierze się do budowy polsko-amerykańskiego pawilonu.

— **W Przemyślu** aresztowano onegdaj niejakiego Edgara W. Mix'ego, który podał, że w interesie pewnego francuskiego towarzystwa elektro-technicznego przejeżdżając przez Przemyśl, zaintrygowany został typami żydów polskich i chciał je sobie w fotografiach na pamiątkę zebrać. Dlatego fotografował dworzec. Aresztowano go, bo podejrzywano, że fotografował dla szpiegowania, zwłaszcza iż droga wypadała mu z Paryża do Odessy. *(Gaz. Narodowa).*

— **W Brzeszczach** pod Oświęcimem dnia 16 b. m. zniszczył pożar 16 domów kmiecych wraz z zabudowaniami stajennemi. W chwili wybuchu pożaru mieszkańcy wsi byli zajęci bądź w polu wybieraniem kartofli, bądź na łąkach sianozbiorem. Dlatego z 10 domów, które ogień szybko ogarnął, nie zdołano żadnego literalnie uratować. Szkodę obliczają na 20.000 złr., a tylko kilku gospodarzy jest ubezpieczonych w Towarzystwie ogniowem.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Przemyślanach z grupy mniejszych posiadłości rozpisany został na dzień 20 października br.

— **Polskie akademickie Stowarzyszenie** „Ognisko“ we Wiedniu, VIII Langegasse, 44, udziela wszystkim nowo-przybywającym kolegom informacyi w sprawie wpisów, utrzymania, pomieszkań itd. w godzinach między 11—1.

— **Napisy polskie w Cieszynie.** Czytamy w *Gwiazdce Cieszyńskiej:* „Sprawa napisów polskich na ulicach w Cieszynie wzięła obrót zupełnie niespodziewany. Wydział gminny uchwalił na wniosek komisyi prawniczej, aby odrzucić protest przeszło 100 obywateli m. Cieszyna, domagających się, obok napisów niemieckich, także polskich. Zachodzi pytanie, jak sobie rząd w tej sprawie postąpi.“ To samo pismo donosi z Frysztaka: „Tutejszy sędzia powiatowy p. Harbich nas Polaków bardzo nie lubi. Dotąd były na gankach sądu powiatowego obok niemieckich także polskie i czeskie napisy. Obecnie kazał p. sędzia poumieszczać tylko niemieckie napisy.“

— **W Warszawie** wybuchł onegdaj groźny pożar przy ulicy Czerniakowskiej w tartaku parowym p. Bevenseego. Pożar najpierw zauważono w budynku, w którym mieściły się machiny pomocnicze. Zanim robotnicy mogli się zoryentować, płomienie objęły masę wiorów i po drewnianym mostku dostały się do odległego o parę kroków tartaku. W mgnieniu oka oba budynki stały w ogniu. Silny wiatr, przerzucając płomienie przez przepalone okna na zewnątrz budynków, zaniósł rój iskier na rozłożone w obszernym dziedzińcu sterty desek i w chwilę później morze ognia zaczęło zagrażać z jednej strony fabryce posadzek p. Tworkowskiego, a z drugiej strony obszernym zabudowaniom fabryki jedwabiu pod firmą Blazy i Sp. Pożar po nadludzkich wysileniach straży pożarnej, oraz przybyłego na pomoc szwadronu ułanów i roty lejbgwardyi pułku litewskiego, zdołano opanować dopiero po 3 godzinach. Straty są następujące: Wnętrze tartaku tak zgorzało, że nawet mury od silnego ognia popękały i do niczego przydatnemi być nie mogą; ocalał tylko wielki kocioł fabryczny, a w części i machina transmisyjna. Prócz tego spłonęła masa desek i bali, większa jednak część ocalała. W fabryce jedwabiu zgorzały obszerne zabudowania wraz ze znaczną ilością różnych zapasowych części od machin i drzewa opałowego. Zniszczeniu również uległy dwa domy, zajmowane przez oficyalistów, sama jednak fabryka, na której płonął już dach, w zupełności ocalała. Szkody dochodzą do 80.000 rs. Tartak był asekurowany na 58.000 rs. Wypadków z ludźmi nie skonstatowano. Tłumy zalegały podczas pożaru ulice. Wogóle, jak twierdzili starsi strażacy, pożaru na tak wielkiej przestrzeni nie pamiętają od roku 1879, tj. od spalenia się zabudowań fabryki stali na Nowej Pradze.

— **Katastrofa kolejowa** zdarzyła się pomiędzy Mińskiem a Wilnem. Przyczyną wykolejenia się pociągu było pęknięcie obręczy na kole jednego z wagonów. Z nasypu runęło 14 wagonów, z których 11 zdruzgotanych jest na drobne kawałki. Tor kolejowy uszkodzony na znacznej przestrzeni. Wiele towarów uległo zniszczeniu. Konduktorowie i maszyniści potłuczeni. Straty obliczają na kilkadziesiąt tysięcy rubli.

— **W Ozorkowie** w Królestwie Polskiem zgorzała doszczętnie wielka przędzalnia bawełny Henrykowej Schlösserowej.

— **Delegat apostolski** na Indye, X. arcybiskup Władysław Zaleski, donosi do *Misyj Katolickich,* że właśnie teraz traktuje sprawę o zakupno gruntów pod centralne seminaryum duchowne dla Indyj angielskich na Cejlonie. Dziwnym zbiegiem okoliczności miejscowość ta, odznaczająca się prześlicznem położeniem, nazywa się w języku syngalskim Litwa. To nasunęło X. arcybiskupowi Zaleskiemu myśl zbudowania na tem miejscu kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej z jak najwierniejszem zachowaniem kształtu i urządzenia wileńskiej kaplicy, by w ten sposób przenieść cześć i nabożeństwo do Bogarodzicy z Ostrej Bramy na daleki i uroczy Cejlon, tuż około głównego seminaryum katolickiego.

— **Starożytny kanał** odkrył na Krymie p. Melnikow, inżynier z Odessy. Kanał ma 9 kilometrów długości, 10 metrów głębokości, około zaś 5 metrów szerokości na dnie. Kanał przechodzi w prostej linii obok dzisiejszego Perekopu, a w pobliżu starożytnego miasta greckiego Neapolis. Wspominają o nim Plinius i Strabo. Kanał miał być zbudowany w VII w. przed Chryst. Obok niego z obu stron znajdowała się silna forteca.

— **Na kongresie dziennikarskim** w Londynie wygłosi Emil Zola odczyt „O bezimienności prasy.“

— **Nekrologia.** Dnia 15 b. m. w nocy zmarł w Gasionowie Kazimierz hr. Dzieduszycki, syn Augusta hr. Dzieduszyckiego i ś. p. Melanii z Szeliskich, w 20 roku życia. Zmarły odznaczał się zdolnościami i wielką pilnością, a śmierć zaskoczyła go wkrótce po złożeniu egzaminu dojrzałości. Wychowany z wielką starannością, przejęty całą duszą zasadami religijnemi, garnął się z niezwykłym zapałem do pracy i nauki i rokował najpiękniejsze nadzieje na przyszłość, gdy nagła śmierć przecięła pasmo jego krótkiego, ale zacnego żywota. Szczere współczucie licznych krewnych, przyjaciół i znajomych towarzyszy ojcu i rodzinie zmarłego, tak bolesnym dotkniętej ciosem.

— We Lwowie zmarł onegdaj Karol Kiselka, prezes Izby handlowo-przemysłowej, kawaler orderu Franciszka Józefa i św. Grzegorza, znany przemysłowiec i właściciel browaru, przeżywszy lat 63.

— W Poznaniu zmarł d. 15 b. m. Hipolit Prawdzic Szczawiński, weteran z r. 1830.

— Antonina z Boguckich Piasecka, znana pod pseudonimem „Poczwarki,“ utalentowana nowelistka, zmarła w Warszawie. W ostatnich latach pracowała w redakcyi *Echa muzycznego i teatralnego.*

Prognoza meteorologiczna

na najbliższą dobę, nadeszła do tutejszej Dyrekcyi kolei Państwowych z centralnej wiedeńskiej stacyi meteorologicznej, jest następująca:

a) dla Galicyi zachodniej:

1) Wiatr: zachodni.
2) Zachmurzenie: zmienne.
3) Opady: czasowe opady.
4) Ciepłota: bez znaczniejszych zmian.
5) Uwaga: mierny wiatr.

b) dla Galicyi wschodniej:

Prognoza ta sama.

Kraków d. 18 września, godz. 4 po południu.

— Dnia 16 września pogoda, ciśnienie powietrza nieco niższe od normalnego, z ruchem na dół; ciepłota od +6·4 doszła do +22·6 C.; wiatry zachodnie i południowo-zachodnie. Dnia 17 ciśnienie powietrza niskie, z ruchem jeszcze na dół, coraz powolniejszym; ciepłota od +8·8 doszła do +24·7 C.; wiatr przeważnie zachodnio-południowo-zachodni; pogoda, wieczorem błyski na zachodzie i północnym zachodzie. Dnia 18 o godz. 7 rano stan barometru 731·7 mm., termometru +16·5 C.; wiatr zachodni; niebo zupełnie zachmurzone, deszcz.

We wtorek dnia 19 września: św. Januarego m. i Konstancyi.

Ruch artystyczny i umysłowy.

— **O Sienkiewiczu.** Lipcowy zeszyt petersburskiego miesięcznika, *Siewiernyj Wiestnik,* zawiera sprawozdanie krytyczne z szeregu nowel Sienkiewicza, które zostały niedawno przetłumaczone na język rosyjski przez p. Ławrowa i wydane w Moskwie. W tomie tym znajduje się już przekład najnowszej noweli, drukowanej w *Czasie* p. t. „Pójdźmy za nim“. Zastanawiając się nad innemi utworami Sienkiewicza, głównie rozbierając „Latarnika“ i „Bartka zwycięzcę“, krytyk rosyjski wykazuje ich genezę ogólną i o stronie artystycznej pisze: „I jak zwykle opowiadanie pełne jest szczegółów przepięknych, oświecone łagodnem światłem dziwnie giętkiego artyzmu, odbiciem sympatycznem natury rozumnej i głębokiej“. „Niech sobie będzie opowiadanie to“, — mówi tu o „Latarniku“, — „fantazyą od początku do końca, niech braknie w nim obrazu zwyczajów, ludzi żywych z ich namiętnościami, z walką różnych dążeń, pragnień, — niech to będzie tylko jedno uniesienie natchnionego liryzmu, — nic to nie zmniejszy jego charakteru oryginalnego, śpiewności, koloru poetyckiego, zajmującego tła psychologicznego, mieniącego się odcieniami wątpliwości, nadziei, nagłego czaru i rozczarowania. W literaturze wszelkie rodzaje są dobre. Każdy objaw ludzkiego czucia, jeżeli płynie z głębi duszy, a dąży do piękna i dobra, jeżeli nie przemyca idei fałszywych, ma prawo bytu. Sztuka nie potrzebuje nadzwyczajnych tematów, okrywając pięknościami, blaskami formy najlichsze fakty życiowe rozszerza przez to samo ich znaczenie.“ Cóż dopiero, kiedy pieśń płynie ze źródła, niczem tego rodzaju fakty nieprzypominającego! Krytyk nazywa „Latarnika“ pieśnią liryczną. „Fantastyczna figura starego Stawińskiego staje przed nami w wielkim blasku, bo pisarz oblał go całym snopem promieni, jeden od drugiego jaśniejszym.“

Opowiedziawszy dość szczegółowo i z wielkiem dla noweli uznaniem jej treść, bezimienny krytyk robi uwagę natury ogólniejszej: Literatura polska bogata jest w pomysły, w oryginalności fantazyi, idzie naprzód nakształt rzeki, grającej światłami na powierzchni w blasku miękkim i chłodnym księżyca. Uderza w literaturze tej rysunek, wykwint artystycznego wykonania, delikatne odcienia piękna“...

Siewiernyj Wiestnik w tymże zeszycie lipcowym rozpoczął druk tłumaczenia „Rodziny Połanieckich“.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Ze wspomnień sybirskiego wygnańca. Edward Czapski (1819 — 1888). Kraków 1893. Księgarnia „Spółki wydawniczej polskiej“. (Odbitka z *Przegl. Polskiego).*

— Antoni Górski: Walka z drożyzną. Kraków 1893. Skład główny w księgarni „Spółki wydawniczej polskiej“. (Odbitka z *Przegl. Powszechnego).*

— X. Dr Józef Surzyński: Rok kościelny czyli opis uroczystości Chrystusa Pana i śś. Pańskich z uwzględnieniem obrzędów i ceremonij, w których udział biorą organiści i kościelni. (Dodatek do „Muzyki kościelnej“.) Poznań 1893. Nakł. Jarosława Leitgebra.

— Kazania X. Karola Antoniewicza Tow. Jez. Wyd. drugie znacznie pomnożone. Zebrał X. Jan Badeni T. J. Tomy 4. Kraków, 1893. Nakł. X. Michała Mycielskiego T. J.

— Kornel Ujejski: Skargi Jeremiego. Drobne poemata i urywki. Wydanie szóste pomnożone. Przemyśl, 1893. Nakł. księgarni Jelenia i Langa.

— Aureli Urbański: Miateż. Wydanie drugie uzupełnione. Lwów, 1893. Skład główny w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

— X. Jan Badeni T. J.: Welehradzkie zjazdy. Kraków, 1893. (Odbitka z *Przeglądu powsz.).*

— Władysław Bełza. Krynica. W stuletnią rocznicę oddania zdrojów na użytek publiczny. Lwów, 1893. Nakł. c. k. zarządu zdrojowego w Krynicy. (Z kilkunastu widokami).

— Dr Maryan Ciesielski: Spór o budowę tramwaju elektrycznego we Lwowie. 1893. Nakł. autora.

— Władysław Szybiński: Sztuczne nawozy. Lwów, 1893. Wydane przez komitet c. k. gal. Tow. gosp., z subwencyi wys. ck. Ministerstwa rolnictwa.

— Memoryał zastępców Wydziału kraj. do sprzedaży soli w powiatach: lwowskim, gródeckim i stanisławowskim, w przedmiocie organizacyi handlu solą pod opieką kraju. Lwów, 1893.

— Die Cholera, ihre Verhütung u. Heilung, durch eine neue Curmethode. Von *** Graz u. Leipzig, 1893. Selbstverlag.

Dział ekonomiczny.

W Muzeum techniczno-przemysłowem rozpoczął się dziś kurs teoretyczny i praktyczny mleczarstwa, dawany przez krajowego instruktora mleczarstwa Dra Massalskiego. Kurs trwać będzie do soboty. Codziennie rano o godzinie 9 nastąpi wyrób masła, a o godzinie 3 po południu będzie się mleko odgrzewać i centryfugować. Codzienne wykłady obejmować będą cały zakres mleczarstwa, wyrób masła i sera. Wstęp wolny.

Na wystawie w Wilnie otrzymał w dziale bydła medal złoty p. Aleksander Skirmunt z Porzecza (pow. piński) za grupę bydła rasy Simmenthal. Dyplomy na medale złote przyznano: Maryi hr. Potockiej z Wysokiego Litewskiego (pow. brzeski) i pp. Konstantemu i Michałowi Łęskim z Samuelowa (pow. miński). W dziale pszczelnictwa przyznano wielki medal srebrny p. A. Bukowskiemu z Wilna za stare wytrawne miody. W dziale przemysłu gospodarczego otrzymał p. Skirmunt za sukna dyplom honorowy, p. Montwiłł za wódki dyplom na medal złoty, a hr. Marya Potocka za wódki wielki medal srebrny.

Wiedeń 18 września. *(Telegram biura kor.).* Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 15 września.

Banknoty w obiegu	486.945,000 złr.	(+ 5.983,000)
Zapas kruszcowy	275.681,000 „	(— 495,000)
Portfel wekslowy	186.374,000 „	(— 2.635,000)
Lombard	26.664,000 „	(+ 1.076,000)
Rezerwa banknotów nieopodatkowanych	8.847,000 „	(+ 1.086,000)
Obieg not państw.	336.983,000 „	(+ 9.195,000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.).*

Cholera.

Gazeta Lwowska donosi: Dnia 15 września zachorowały na cholerę: w powiecie nadwórniańskim: w Delatynie 2 osoby, w Worochcie ad Mikuliczyn 3 osoby, w Hwoździe 5 osób. W powiecie sanockim: w Rymanowie 3 osoby, w Posadzie dolnej 1 osoba. W powiecie stanisławowskim: w Opryszowcach i Knihininie po 1 osobie. W Jasienicy (w pow. brzozowskim) 2 osoby, w Otynii (w pow. tłumackim) i w Bohorodczanach po 1 osobie.

Zmarły: W powiecie nadwórniańskim: w Delatynie, Worochcie i Hwoździe 2 osoby. W powiecie sanockim: w Rymanowie 2 osoby, we Wróbliku szlacheckim 1 osoba. W Jasienicy (w powiecie brzozowskim) 2 osoby, w Knihininie (w pow. stanisławowskim), w Otynii (w pow. tłumackim) i w Kołomyi po 1 osobie.

Według *Wil. Wiestnika* stwierdzono urzędownie trzy pierwsze zapadnięcia choleryczne w Wilnie.

Telegramy.

Rzym 18 września. W przeciągu ostatnich 24 godzin zaszło w Palermo 10 wypadków choroby, 4 śmierci; w Livorno 7 wypadków choroby, 4 śmierci; w Rzymie nikt nie zachorował i nikt nie umarł. Ogółem w Rzymie od dnia 1 lipca do dnia wczorajszego zachorowało 19 osób, umarło siedm.

Arras 18 września. W Fauquembergue zaszło kilka wypadków cholery.

Konstantynopol 18 września. Port smyrneński dostępny jest dla statków z proweniencyami z europejskich okolic, nawiedzonych epidemią; statki te jednak muszą odbyć dziesięciodniową kwarantannę, zanim odpłyną do innych portów tureckich.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 18 września. Wydział krajowy uchwalił przedstawić do nominacyi na dyrektora krajowego szpitala powszechnego św. Łazarza w Krakowie Dra Stanisława Poniklę, fizyka powiatowego przy starostwie w Krakowie.

Berlin 18 września. Do *Köln. Ztg* donoszą z Pesztu: Baron Vay, prezydent Izby magnatów zawiadomił rząd, iż z powodu podeszłego wieku zamierza ustąpić z tego stanowiska. Następcą jego będzie minister wyznań i oświaty p. Csaky, wobec czego zajdzie potrzeba rekonstrukcyi gabinetu w tym kierunku. Pozostaje to w związku ze sprawą reform kościelno-politycznych. Mówią, że Papież wystosował pismo do Cesarza Franciszka Józefa, w którem mieszczą się objaśnienia ostatniej encykliki. (Wiedeńska *Presse* oświadcza, że kombinacya, dotycząca zmiany w ministerstwie oświaty, upadła z powodu, iż widoki rządowego programu kościelno-politycznego się poprawiły. *Przyp. Redakcyi).*

Berlin 18 września. Ze źródła dobrze poinformowanego donoszą, że profesor Gneist wycofał się z życia politycznego i nie przyjmie ponownego wyboru do sejmu pruskiego.

Telegramy biura koresp.

Arras 18 września. Trzy pułki piechoty tutejszej załogi, oraz załogi w Bethune i St. Omère otrzymały rozkaz trzymania się w pogotowiu na przypadek wybuchu zaburzeń w kopalniach węgla.

Madryt 18 września. W Villacanas, wskutek powodzi, zatonęło wiele osób. Dotychczas znaleziono 50 zwłok.

Madryt 18 września. W Valladolid szalejący orkan zabił trzy osoby, cztery inne zranił.

Kopenhaga 18 września. Car odbył wczoraj inspekcyę okrętów wojennych, stojących w tutejszym porcie na kotwicy. Car pożegnał się z wielkim księciem Michałem i admirałem Avelanem. Dzisiaj przed południem odpłynęły statki „Dimitr donskoj“ i „Pamiat-Azowa.“

Paryż 18 września. Ajencya Havasa otrzymuje pod datą dnia wczorajszego wiadomość z Buenos-Ayres, że robione tam są starania o natychmiastową likwidacyę banku narodowego.

Ludność w Corrientes emigruje z powodu panujących tamże nieporządków, zagrażających bezpieczeństwu.

W Rio de Janeiro obawiają się wybuchu rewolucyi w północnej stronie kraju. Powstańcy są zdecydowani prowadzić walkę w dalszym ciągu.

Buenos Ayres 18 września. Krążą pogłoski, że flota, wysłana do Rio Grande do Sul, podniosła bunt. Peixoto polecił aresztować wielu oficerów, ażeby przeszkodzić przejściu ich w szeregi powstańców. Prowincye Bahia i Pernambuco przeszły na stronę rewolucyi. Admirał Mello rozporządza 30 statkami wojennemi i parowcami handlowemi. Powstańcy opanowali 30 mniejszych statków i rozciągnęli kontrolę nad wjazdem do portu Rio de Janeiro. Mello zamierza głodem zmusić Rio de Janeiro do poddania się.

Waszyngton 18 września. W skarbie stanu Filadelfii odkryto w ostatnim czasie kradzież, o której donoszą następujące szczegóły: Przy rewizyi stanu gotówki przechowanych w piwnicy 16 milionów dolarów, które złożono tam w r. 1887, znaleziono piwnicę otwartą i stwierdzono brak 134.000 dolarów w złocie. Dozorcę piwnicy aresztowano. Dozorca przyznał, że popełnił kradzież i dał wskazówki, gdzie się znajduje suma 100.000 dolarów. Sumę tę znaleziono. Dozorca obiecał, że zwróci także brakującą sumę 34.000 dolarów.

Sajgon 18 września. 150 żołnierzy marynarki odpłynęło na pokładzie statku „Hirondelle“ do Czantobon.

Od Administracyi „Czasu“.

Zamiast wieńca pogrzebowego dla ś. p. Karoliny Homolaczowej nadesłała rodzina Stanisławów Żeleńskich na Schronisko Brata Alberta 40 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Die **Seiden-Fabrik G. Henneberg** (k. u. k. Hoflief.), **Zürich**, sendet **direct** an **Private: schwarze, weisse** und **farbige** Seidenstoffe von **45 kr.** bis **fl. 11·65** per Meter — glatt, gestreift, karrirt, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.). Porto- und zollfrei. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach Schweiz.
(22 14-19)

Wilhelm Fenz w Krakowie
Rynek główny L. 9, (1763 115-)
poleca swoje składy i wystawę na I. piętrze.
Woda liliowa i krem ogórkowy.
Portmonetki i woreczki na nową monetę.
Pozytywki i muzyczki nakręcane i z korbą.

Wzywam **P. Dra K.**, aby nie ulegał dłużej wpływowi swego przeciwnika, lecz 5 lat trwający proces dokończył, lub się zrzekł dalszej kurateli nad mym małoletnim synem. (2145)
Jakubowska w Wiedniu.

Ponieważ **Kalendarz Czecha na rok 1894** wyjdzie w tym roku wcześniej niż w innych latach, przeto upraszamy uprzejmie o łaskawe szybsze przygotowanie ogłoszeń (inseratów).

Uprasza się PP. Adwokatów, Lekarzy, Dentystów, Felczerów i Akuszerki o podanie dokładnego adresu **celem pomieszczenia bezpłatnego** w Szematyzmie „Kalendarza Krakowskiego Józefa Czecha“ na rok 1894.

Adresować prosimy do Drukarni „Czasu.“
Wydawnictwo
Kalendarza Krakowskiego Józefa Czecha.

Porębski i Zimler
w Krakowie, Rynek l. 8
polecają towary najlepszych gatunków w zakresie handlu **drobiazgowego, robót ręcznych i materyj kościelnych.** Ceny umiarkowane.
(1842 15-50) **J. P.**

Przeciw cholerze!!
chorobom żołądka i kiszek polecają słynne lekarskie powagi jaknajlepiej dalmatyńskie wino zawierające garbnik. (1821 10-12)
Prawdziwe tylko u firmy **Giovanni Gutunić** w Wiedniu I. Fleischmarkt 14.

Dr Józef Surzycki
powrócił. (2136 2-)
Ul. Floryańska l. 13.

Kancelarya adwokacka
Dra Emila Schwarza
w Krakowie (2164 2-3)
znajduje się przy ul. Kanoniczej 23.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 18 września 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	97	40	Anglobank	150	50
srebrna „	97	05	Union	252	50
4% złota	119	85	Bankverein	120	—
4% koronowa	96	80	Akcye Länderbank	248	50
Akcye ban. austr.-w.	981	—	„ kol. Kar. Lud.	218	75
„ kredytowe	336	—	„ „ lwowsko-czerniow.	255	50
Londyn	126	20	„ „ południ.	103	75
Napoleony	—	—	Elbethal	238	—
Dukaty	10	00½	Nordbahn	2885	
Marki	62	—	Staatsbahn	304	25
4% Renta węg. kor.	94	15	Alpin	56	50
4% „ „ złota	116	35	Akcye tytoniowe	186	50
Losy prem. węg.	149	25	Ruble	131	25
Losy tureckie	48	80			

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 18 września.

Banknoty austr.	161	50	4% Listy likw. pols.	103	75
Krótki Wiedeń	161	25	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros.	211	65	„ austr. kred.	198	50
5% Listy zast. pols.	65	75	Ultimo Ruble	211	75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.



KLYTHIA FETTPUDER

DLA PIELĘGNOWANIA CERY

UPIĘKSZENIA UDELIKATNIENIA CERY

najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salon., biały, różowy i żółty.

chemicznie zbadany i polecony przez

DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA w WIEDNIU. (909 59-70)

Uznania nadesłały:
Pani **Karolina Wolter**, artystka c. k. Burgu nadwor. w Wiedniu,
Panna **Lola Beeth**, śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Antonia Schläger**, śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Ilka v. Palmay**, artystka c. k. uprzyw. teatru a. d. Wien,
Panna **Helena Odilon**, artyst. w Deutsches Volkstheater w Wiedniu,
Pan **Ernest van Dyck**, śpiewak c. k. opery w Wiedniu itd.

Cena pudełka 1 złr. 20 c.

Rozsyłka za zaliczką lub za gotówkę.

☛ **Do nabycia prawie we wszystkich składach perfumeryj, towarów aptecznych i aptekach.**

Gottlieb Taussig
fabrykant **delikatn. mydeł toaletowych** i towarów perfumeryj.
Główny skład w **Wiedniu,** I., Wollzeile Nr. 3.

6% bułgarska państwowa pożyczka hipoteczna

z roku 1892 w złocie.

Ubezpieczona przez pierwszą hipotekę na koleje żelazne Ruszczuk—Warna i Kaspiczan—Zofia—Küstendil, tudzież na oba miejsca portowe Burgas i Warnę.
Zupełnie wolna od podatku i opłaty raz na zawsze.
Zwrotna al pari w półrocznych wylosowaniach w przeciągu 33 lat.
Nie może być konwertowaną aż do roku 1898.
Międzynarodowy papier lokacyjny, notowany na giełdach w Wiedniu, Berlinie, Amsterdamie i Genewie.
Rentuje się po dzisiejszym kursie z 6·30%. (801-26-43)

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft
I., Wollzeile Nr. 10 **„MERCUR“** Mariahilferstr. 74B.
WIEN.

XIII. wiedeń. loterya na konie.

Liczne główne i poboczne wygrane.
I. główna wygrana kompletna czwórka.



1 los tylko 1 zła.

Ciągnienie 18 października 1893 r.

Główną sprzedaż dla Galicyi, Morawy i Szlązka ma kantor wymiany Domu bankowego i hurtownego **L. Herber** w **Bernie morawskiem,** Grosser Platz 3, nächst der Mariensäule. (1850-11-11)

Siła i skuteczność

jedynie prawdziwego angielskiego

cudownego balsamu.

Wyłącznie **jedynem** miejscem wyrobu i źródłem sprowadzania jest apteka „pod Aniołem Stróżem“

aptekarza A. Thierry w Pregrada w Chorwacyi.



Najdawniejszy, najrzetelniejszy i najbardziej uznany — przytem i najtańszy środek uniwersalny, ludow., dom. i leczniczy, prawie przeciw wszystkim zewnętrznym i wewnętrznym cierpieniom.

Ten balsam służy wewnętrznie i zewnętrznie. Jest 1. **niezrównanem skutecznem lekarstwem we wszystkich chorobach płuc i piersi, łagodzi nieżyt i uśmierza flegmę, usuwa bolesny kaszel i wylecza nawet takie zastarzałe cierpienia.** 2. Skutkuje znakomicie w zapaleniu szyi, chrypce i t. p. 3. Usuwa gruntownie wszelką febrę. 4. Wylecza zadziwiająco wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególniej kurcz żołądka, kolki i szarpanie w ciele. 5. Usuwa ból i leczy złotą żyłę i hemoroidy. 6. Działa łagodnie rozwalniająco i czyści krew i nerki, usuwa hipokondryę i melancholię, wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Służy znakomicie w bolach zębów, dziurawych zębach, cuchnieniu z ust i we wszelkich bólach zębów i ust. 8. Jest dobrym środkiem przeciw robakom, soliterowi i w epilepsyi lub padaczce. 9. Służy zewnętrznie jako cudowne lekarstwo na wszelkie rany, świeże i zastarzałe, blizny, czerwonkę, ospę, fistuły, brodawki, **oparzelizny, odmrożenia,** świerzb, parchy i wyrzuty, popękane i szorstkie ręce i t. p., usuwa ból głowy, szum, rwanie, gościec, ból uszów itp., o czem daje dokładne objaśnienie obszerny opis użycia. 10. Jest wogóle tak zewnętrznem jak wewnętrznem znakomitem lekarstwem, bardzo użytecznem, taniem i zupełnie nieszkodliwem, które powinno się znajdować jako pierwsza pomoc w każdej rodzinie. Jedna próba więcej pouczy i przekona, niż to ogłoszenie. Prawdziwym i niefałszowanym jest ten balsam tylko wtedy, jeżeli każda flaszeczka ma blaszaną kapslę, na której wyciśnięta jest firma: **„Adolf Thierry, Apotheke zum Schutzengel in Pregrada“,** jeżeli każda flaszka ma czerwoną etykietę i opakowana w opis użycia, na którym znajduje się zupełnie tensam powyższy znak ochronny. Wszelkie inne balsamy niemające mojej kapsli i inaczej wyglądające są fałszowane i naśladowane i zawierają zakazane zdrowiu szkodliwe pierwiastki, jak **aloes** lub t. p. i taki balsam trzeba odrzucić. Fałszerze i naśladowcy mojego jedynie prawdziwego balsamu będą na mocy ustawy o ochronie znaków fabrycznych surowo sądownie ścigani, również odprzedający taki balsam. Świadectwo rzeczoznawców Wys. kr. rządu krajowego (L. 5782 B. 6108) orzeka wedle rozbioru chemicznego, że mój wyrób nie zawiera żadnych zakazanych lub zdrowiu szkodliwych pierwiastków. **Gdzie niema składu mojego balsamu, należy zamówić wprost pocztą: An die Schutzengel-apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Cena opłatnie w Austryi-Węgrzech: 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 4 korony, 60 małych lub 30 podwójnych flaszek 12 koron 60 hal.; opłatnie do Bośnii i Hercegowiny: 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 5 koron, 60 małych lub 30 podwójnych flaszek 15 koron. Rozsyłka tylko za gotówkę lub za zaliczką. **Adolf Thierry, aptekarz** w **Pregrada** pod **Rohitsch-Sauerbrunn.** Centralny skład dla południowych Węgier ma L. Vértes, apt. w Lugro; w Pradze M. Fanta, J. Fürst, A. Tersch, Kaaden apt., Ant. Stanka; w Stift-Tepl F. Zembsch; w Pardubicach T. Preuner, w Moldauthein J. Grimm; w Neu-Straschitz J. Zimmerhakl; w Grottau E. Brady; w M. Weisskirchen J. Krieglstein; w M. Altstadt M. Hofmann; w Hof C. Schroll; w Wagstadt H. Schonzik; w Prägarten T. Stohlik; w Nemet Czernia J. Promiewicz; w Temeszwarze R. Jahner; w Homolicz L. Braducan; w Hajdu Dorog S. Rajzinger; w O-Kér L. Sigmond; w Zagrzebiu J. Fecsics, S. Mittelbach; w Križewac E. Suchomel; w Osieku J. David; w Nasice J. Rosenfeld. (1657-4 6)

Lekcyj rosyjskiego

udziela akademik, wychowany w Rosyi. Adres: **Ulica Siemiradzkiego Nr. 4, parter w oficynie.** (2163-2 6)

Panna umiejąca krawieczczyznę, uzdolniona we wszelkich robotach ręcznych, poszukuje posady jako bona lub panna służąca. Adres: **M. L. ulica Bracka L. 7, II. piętro.** Tymczasowo zajmuje się szyciem w domach prywatnych. (2126-2 3)

Institutrice,

(élève de l'Hôtel Lambert) possédant la musique, désire se placer à Cracovie.

Pour plus de renseignements s'adresser à l' Administration du „Czas“. (2125 2-3)

Szukają posad zaraz:

1) **Nauczyciel Polak,** posiadający języki: francuski, niemiecki i angielski; 2) **Nauczyciel Francuz** z kilkoletnią praktyką; 3) **Kilka nauczycielek Polek** z wyższem wykształceniem w językach i muzyce; 4) **Nauczycielki** z systemem szkol.; 5) **Bony Niemki i Polki Fröblanki;** 6) **Nauczycielka Francuzka** posiadająca język niemiecki. Wymienione osoby mają chlubne polecenia. — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie przy ul. Krupniczej pod L. 3. (2161 3-5)

Do wynajęcia każdego czasu

I piętro

w domu przy ul. św. Marka pod L. 9, składające się z 6 pokoi, przedpokoju, sieni i kuchni. (2128-2-3)

W. C. ANGELUS

(dawniej F. Bruno Hahn)
Kraków, ul. Grodzka L. 2,

poleca:

rękawiczki dziecinne, niciane, po 18, 20, 25 ct.; **rękawiczki** damskie, niciane po 25 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse, gładkie 70 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse z haftem 80 ct.; **paski** skórkowe, gładkie, od 35 ct., z bawetami od 70 ct., z taśmy złotej i srebrnej od 65 ct.; **Weloniki** modne, **wstążki** rypsowe.

W Krynicy od 20 maja w Willi pod Szwajcarem. (1077 64-)

Dotychczas nieznane!

najdotkliwszy ból zębów uśmierza „w jednej chwili“

„SOZAL“

jedynie w aptece pod „Murzynem“ *w Krakowie.* (1886 10-10)
Pudełko kosztuje 10 c.

Dra Scholza Rotherin

jest jedynym pewnym środkiem dla wyleczenia i zwalczenia

cholery,

który brany ściśle wedle przepisu, nigdy nie zawiedzie pewnego skutku. — Każde gospodarstwo domowe powinno mieć ten nieoceniony środek, ażeby natychmiast był na podorędziu.

Za nadesłaniem 3 zła. 50 ct. do nabycia w głównym składzie w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** (2069-4-4)

Melle Rouquaud

inst. dipl., recommence ses **Cours de Français.** Główny Rynek 33, Cracovie. (2043-5-10)

W ZAKŁADZIE NAUKOWYM

robót kobiecych Stanisławy Peszkowskiej

w Krakowie, ul. Stolarska L. 13, II. piętro, kurs nauki został otwarty.

Panienki zamiejscowe znajdą umieszczenie, wikt i staranną opiekę. (2059-5-10)

Pszenicę Donkę

nader plenną, wytrwałą na słoty, wolną od śniedzi i nieporosłą, sprzedaje Zarząd dóbr **Dołhomościsk,** poczta **Sądowa Wisznia,** w cenie po 10 zła. za 100 kilogr. wraz z workiem i odstawą do stacyi kolejowej Sądowa Wisznia. Próbki na żądanie opłatnie. (2103-5-5)

Kamienica

dwupiętrowa przy ul. Mikołajskiej pod L. 16 oraz **jednopiętrowa** przy ul. św. Krzyża pod L. 10 — jest do sprzedania. — Wiadomość na miejscu. (2108-3 3)

Z powodu, że komora arcyksięcia Albrechta przejmuje wszystkie dobra we własny zarząd, dzierżawca dóbr arcyksiążęcych Pogwizdów, Marklowice, *Paweł Stonawski* oddaje dzierżawę z dniem 1 stycznia 1894 r. i poszukuje **posady jako inspektor albo rządca większego majątku.**

Tenże włada równie dokładnie językiem polskim i niemieckim, zna się na wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego, na palarni, na hodowli bydła, gospodarstwie mlecznem i tuczeniu, na gospodarstwie stawowem, na cegielniach i t. d.

Gotów jest złożyć odpowiednią kaucyę i wykazać się może **jaknajlepszemi świadectwami,** szczególnie ze strony arcyksiążęcej komory. (2039-6-10)

Paweł Stonawski.

Sześć sztuk żelaznych

krat tartakowych

jeszcze w ruchu do oglądania, jest tanio do sprzedania. — Oferty pod „P. 7498“ przyjmuje **Rudolf Mosse** w Wiedniu. (2002-2-24)

Stowarzysz. do wznoszenia schronisk dla służących.

Schronisko dla dziewcząt służących

Wiedeń. VI, Mittelgasse 24.

Służące każdej kategoryi otrzymają tamże **bezpłatnie** miejsca służbowe i znajdą przyzwoite mieszkanie wraz z dobrem utrzymaniem za **40 centów** dziennie. (1807-6 6)

Ekonoma samodzielnego, do zarządu małym folwarkiem pod Krakowem, **poszukuje się.** — Zgłoszenia przyjmuje Dozorca domu L. 5 przy ulicy Mikołajskiej w Krakowie. (2116 2-3)

Poszukuje się nauczyciela (filologa) do dwóch uczniów II. klasy gimnazyalnej (prywatystów). — Bliższych wiadomości udziela **Dr. Adolf Bryk, adwokat w Kolbuszowej.** (2118-3 3)

Nauczycielka Polka poszukuje posady. Adres: **C.** w Administracyi „Czasu.“ (2055-4-6)

Polka w średnim wieku, posiadająca język niemiecki, jako towarzyszka przez lat 6, poszukuje stosownej posady do dorosłych panien albo osób starszych. Adres: **B. S. 200 poste restante Kraków.** (2101-2-2)

Najlepszy i najskuteczniejszy środek desinfekcyjny

przeciwko cholerze!

Siarkanu żelaza

(EISENVITRIOL)

można nabyć po umiarkowanej cenie w krajowej Fabryce wyrobów chemicznych firmy **Joh. Dav. Starck w Gorlicach,** w beczkach po 50 klgr. (1937-10 10)

☛ Zamówienia uprasza się wprost do fabryki wystosować.

Ostatni miesiąc! Ostatni miesiąc!

Losy Insbruckie po 50 ct.

Główna wygr. **50.000** zł. wal. austr.

Losy te po 50 c. polecają w **Krakowie:** *Józ. Altstädter, St. Feintuch, J. M. Grajower, A. Holzer, Z. Molkner, A. Eibenschütz, Z. Gleitzmann, A. L. Hochwald, Albert Mendelsburg, A. D. Trinkenreich.* (2100-3-)

DONIESIENIE!!!

Na porę jesienną i zimową

Filia wiedeńska ubiorów męskich i dziecinnych

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro,

poleca doborowy zapas najmodniej. ubiorów męskich i dziecinnych, własnego wyrobu z najlep. materyałów krajowych i zagranicznych, po cenach fabrycznych.

Wobec rozgałęzionego interesu naszego i sprowadzania materyału w większych ilościach, śmiało twierdzić możemy, że żadna z istniejących firm nie jest w stanie z cenami naszemi konkurować, o czem Szan. Publiczność przekonać się zechce. — W składzie naszym znajdują się:

Paltoty zimowe, Mężykowy, Chesterfieldy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Kożuszki, Bundy do podróży, Kamizelki jedwabne, Spodnie, oraz **Ubiory dla chłopczyków od 3 lat.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o łaskawe zapamiętanie ulicy i Nru domu, gdzie filia się znajduje. JP. (1505-6-)

Heilman Kohn i Synowie,

w Krakowie, ulica Grodzka I. 9, I. piętro.

Filie nasze w Krakowie ul. Grodzka Nr. 9, w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku, Opawie i w Nowym Sączu.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1893 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek i połączenia
7·07 7·15	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·10	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10·45 10·55	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
9·20 9·28	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
6·40 6·50	po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
12·00 12·20	w połud. poc. mięsz. 451 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8·10 8·30	wieczór poc. mięsz. 461 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	do **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·44 8·59 9·04 9·10	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ mięsz. z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 7·20 7·25 7·31	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4·38 4·53 5·00 5·06	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
2·20 2·35 2·46 2·52	po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·40 6·55 7·01	wieczór poc. osob. 17 z Krakowa „ „ „ 1020 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8·25 8·38 8·44	rano pociąg osob. 23 z Krakowa „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek i połączenia
4·50 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go września z Koszyc i Orłowa.
6·12 6·20	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 2·25	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
9·34 9·42	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·42 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
7·49 8·05	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
6·34 6·52	wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
5·38 5·44 5·50 6·05	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
4·04 4·10 4·18 4·33	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·40 10·46 10·54 11·09	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
8·53 8·59 9·07 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
8·21 8·27 8·55	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 18 „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-31-)
7·17 7·23 7·40	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Pończochy, Pończoszki dla dzieci, Skarpetki otrzymał w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI w Krakowie,** Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (1970-1-)

Nowy transport Mszałów i Brewiarzów

najnowszego wydania

z patronami polskimi

w najrozmaitszych formatach

nadszedł świeżo

do KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (1978-5-)

Nabożeństwo kościelne

na wszystkie uroczystości, niedziele i dnie całego roku, **tekst łacińsko-polski,** wydanie na wzór „Paroissien romain" z aprobatą Jego Em. Księcia Kardynała A. Dunajewskiego.

Cena w ozdobnej oprawie 4 zła. 50 ct., nieopr. 3 zła. 50 ct., nabyć można u **X. X. Misyonarzy w Krakowie na Kleparzu.** (2166-1-3)

Podziękowanie.

Niniejszem składam najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawy i liczny udział przy pogrzebie ś. p. mojego męża **Emila Schrotta** wszystkim Krewnym i Przyjaciołom, tudzież Szanownej Publiczności, szczególniej zaś Wielebnym **O. O. Jezuitom** za bezinteresowne wyprowadzenie zwłok, tudzież **chórowi Sokołów** za odśpiewanie pieśni żałobnych na cmentarzu. (2168)

Adela Schrottowa
wraz z dziećmi.

Asystent farmacyi dobrze polecony — szuka posady **zaraz.** Adresować: „Farmaceuta" w Administracyi „Czasu" w **Krakowie.** (2167-1-4)

W ogłoszeniach urzędowych *Wiener Zeitung* z d. 18, 20 i 22 lipca b. r. zamieścił c. k. Sąd krajowy w Wiedniu następujące przypomnienie z dnia 7 lipca 1893 r.:

„Maurycy Weiss."

„C. k. Sąd krajowy dla spraw cywilnych ogłasza niniejszem, że tutaj podano prośbę o wdrożenie deklaracyi śmierci Maurycego Weissa ze strony jego rodzeństwa. — Maurycy Weiss urodził się w Wiedniu w Dolnej Austryi, wyznania mojżeszowego, był synem zmarłego w r. 1870 w Leopoldstadt majstra krawieckiego Jakóba Weissa i u niego mieszkał. — Maurycy Weiss po wyuczeniu się krawiectwa, wyzwoleniu w rzemiośle krawiec. i ogłoszeniu na czeladnika, poddany został w r. 1862 pierwszej, a w r. 1863 drugiej stawce wojskowej, jednak wypuszczony jako niezdolny do służby wojskowej. — W r. 1863 udał się na wędrówkę, objawiając zamiar, iż chce się przyłączyć do powstańców w Królestwie Polsk., miał być jednak zatrzymanym na granicy przez władze austryackie i przyprowadzonym napowrót do Krakowa. Tutaj miał być internowanym w więzieniu i jeszcze tegosamego roku otrzymał nakazaną marszrutę z Krakowa do Wiednia, gdzie jednak nie nadszedł. — Od tego czasu Maurycy Weiss nie dał o sobie żadnego znaku życia."

„Wzywa się zatem wszystkich tych, którzy mają jaką wiadomość o Maurycym Weissie, jego domniemanem miejscu pobytu lub zostawaniu, ażeby o okolicznościach służących do wyszukania wymienionego lub jego losu, donieśli tutaj albo zamianowanemu kuratorowi zaginionego p. **Dr. Karolowi Pokornemu, nadwornemu i sądowemu adwokatowi w Wiedniu, I., Walfischgasse 8,** do końca lipca 1894 r. — Po bezskutecznym upływie tego naznaczonego terminu, nastąpiłaby na ponowne żądanie decyzya o prośbie deklaracyi śmierci Maurycego Weissa. — Wiedeń, 7 lipca 1893 r."

Ponieważ powyższe wezwanie pozostało do dzisiejszego dnia bez skutku, przeto ze strony sądownie ustanowionego kuratora wzywa się ponownie usilnie wszystkich tych, którzyby o zaginionym dotychczas panu Maurycym Weissie mieli jakąkolwiek wiadomość, ażeby okoliczności służące do jego wyszukania temu kuratorowi pod jego adresem w Wiedniu, I., Wallfischgasse 8 podać zechcieli. (2191 1-3)

Wielki cyrk Sidolego.

Dziś we wtorek 19 września

wielkie wspaniałe galowe high-life przedstawienie

Schadzka sportsmenów krakowskich.

Występ wszystkich artystów w galowych kostiumach.

Wszystkie konie ze wspaniałemi szorami. (1957)

Na zakończenie po raz pierwszy:

Amor w kuchni,
nader komiczna pantomima.

Fotogr. zdjęcia z natury,

akta kobiet, mężczyzn i dzieci, krajobrazy, architektury, skulptury, typy, dla malarzy, rzeźbiarzy, architektów, prof. archeologii, anatomii i t. p. Przesyłki na próbę za otrzymaniem 5, 10 i 15 zła. Nieodpowiedne fotogr. przyjmuję napowrót za zwrotem pieniędzy. (1989-7-36)

S. Bloch, Wiedeń, I, Graben 17.

Najmodniejsze woalki, wstążki, aksamitki, koronki, hafty na płótnie, **szlarki, baliozy, rysze, borty** do sukien, **Marabouts, baranki, sznurówki, szale** i **chustki** koronkowe, **wachlarze, paski, szpilki, grzebienie, szczotki, perfumy, mydła, pantofle, kalosze** rosyjskie w najlepszych gatunkach, w doborowym wyborze poleca (1985-3-)

Eug. Smidowicz w Krakowie, Sukiennice L. 29.

Rękawiczki glansowne damskie z fabryki *J. E. Zachariasa.* Ceny najniższe.

Szanow. Publiczność miasta Krakowa i okolicy mam zaszczyt uprzejmie uwiadomić, że otwarłem w **Krakowie**

„POD OKRĘTEM"

skład farb, pokostów, lakierów, wszelkich przyborów do malowania, towarów gumowych, chirurgicznych i technicznych — oraz wszelkich artykułów drogeryjnych i gospodar.

w Rynku przy linii A—B L. 37,

gdzie dotychczas podobnego rodzaju sklep p. K. Krzysztofowicz prowadził. Staraniem mojem będzie Szan. Publiczność tak doborowym towarem, niskiemi cenami, jakoteż rzetelną i skorą usługą, jaknajlepiej zadowolnić. (2142-1-10)

A. Szafrański.

Ochronę przeciw cholerze i zarażeniu

dają

antiseptyczne mydła toaletowe

firmy **Henryk Stransky i Syn w Bernie.**

Główny zastępca dla Austryi Węgier: (2010-1-10)

pp. **Wilhelm Linzer & Klein** w **Wiedniu, I., Salvatorgasse Nr. 10.**

Każde gospodarstwo domowe

POWINNO MIEĆ

MYDŁO DOERINGA ZE SOWĄ.

Łagodne, czyste, obojętne, obfite w tłuszcz w niedościgniętej dotychczas doskonałości, jestto mydło tanie rzeczywiście, gdyż **wystarcza najzupełniej na tak długo,** jak szybciej zmywające się mydła napełniane.

PEWNY SKUTEK: Piękna cera, świeżość oraz delikatność skóry. (1560-1-2)

Tylko poręczone prawdziwe, jeżeli oznaczone ze sową.

Główne zastępstwo: **A. Motsch & Co.** w **Wiedniu,** I., Lugeck Nr. 3.



Siewniki „Saxonia", Pługi wszelkiego gatunku, a także trzy i czteroskibowce, Walce, Brony do orki i do łąk, Wialnie i Tryeury, Młocarnie ręczne i kieratowe, Sieczkarnie, Gniotowniki, Śrutowniki, Młyny do mielenia wszelkiego gatunku zboża, kukurudzy i bobu na mąkę, Aparaty do parzenia karmy dla bydła, Kartoflarki, Krajacze do buraków, Łopaty do ziemniaków, Widły do siana, gnoju i do buraków, Naczynia do transportowania mléka, Wózki do przewożenia zboża w szpichierzu, Pompy do gnoju i t. d., z najrenomowańszych zagranicznych fabryk — po cenach umiarkowanych poleca (1848 5-5)

J. B. Prüwer w Krakowie.

Uznaną najlepszą, prawdziwą francuską bibułką do papierosów jest



„LE GLORIA"

firmy

Józef Bardou & Fils
w Perpignan-Paryżu.

60 złotych medali, 16 dyplomów honor., 2 dyplomy „hors concours."

„LE GLORIA" bibułka do papierosów **przewyższa** niezaprzeczenie wszystkie dotychczas istniejące bibułki cygaretowe pod względem **dobroci** i **delikatności.**

„LE GLORIA" jest tylko wtedy **prawdziwa,** jeżeli każda pojedyncza książeczka ma napis firmy **Józef Bardou & Fils.**

„LE GLORIA" bibułka cygaretowa jest do nabycia zarówno z gładkim jak też dziurkowanym (perforowanym) brzegiem.

„LE GLORIA" nabyć można także **w tutkach w znakomitym** dotychczas niezrównanym **gatunku.** (1027-20-25)

„LE GLORIA" bibułka cygaretowa i tutki są do nabycia w każdym **handlu norymberskim i hurtownym papieru,** tudzież w każdej **trafice cygar.**

TAPETY.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY

tapet krajowych i zagranicznych.

Rulon od **15** ct. wzwyż.

◆ WZORY PRZESYŁAMY BEZZWŁOCZNIE. ◆

Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie. (976-63)

POLKA z Poznańskiego, mówiąca dobrze po niemiecku i mogąca udzielać w tychże językach lekcyj, poszukuje odpowiedniej posady. Adres: **A. Kwadé ul. św. Jana 7, w Krakowie.** (2129-2-3)

AGRONOM

teoretycznie i praktycznie wykształcony mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z większych Skarbów, poszukuje posady zarządcy dóbr. Zgłoszenia uprasza się adresować do biura dzienników i ogłoszeń **L. Plohna** we **Lwowie** pod znakiem **„Agronom."** (2046-5-5)

Osoba starsza,

która od 20 lat zajmowała się wychowaniem małych dzieci, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, także w ostatnich latach zarządzała domem, poszukuje posady w Krakowie, w danym razie może przyjąć do naprawy suknie lub bieliznę, albo przyjąć miejsce w pielęgnowaniu chorej osoby. Zgłoszenia pod adresem: **Aniela Kroczak w Krakowie, ulica Bracka Nr. 7, II. piętro.** (2121-3-3)

Rutynowany

urzędnik zaliczkowy, obeznany także z buchhalteryą podwójną i korespondencyą niemiecką, **poszukuje posady.** Może również przyjąć posadę jako podróżny handlowy.

Zgłoszenia pod lit. **W. W. poste restante Kraków.** (2130-2-2)

Rządca ekonomiczny,

rolnik hodowca, specyalista robót wodnych, budowniczy wszelkich zakładów przemysłowych mających związek z gospodarstwem rolnem i leśnem, z poleceniami długoletniej służby i 20-letniej praktyki w kraju i za granicą, poszukuje posady i na tantyemę, szczególnie w dobrach obok torów kolejowych w Galicyi. (1725-8-10)

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje p. Dr **A. Malawski,** adwokat w Tarnowie.

Eleganckie mieszkanie

składające się z 12 ubikacyj, jest od 1 października do wynajęcia. W tym samym domu stajnia i wozownia. — Bliższa wiadomość przy ulicy Wolskiej pod Nr. 11. (2123 2 2)

Dla spekulantów giełdowych

niezbędną jest

„NEUE FORTUNA"

finansowe pismo fachowe. (XVI. rocznik).

W Wiedniu, I., Adlergasse 5.

Nra okazowe darmo. (1998-8-100)

F. CEMBRONOWICZ



majster szewski
w KRAKOWIE,
ulica Floryańska Nr. 26.

Poleca (1739-13-) w doborowym zapasie obuwie własnego wyrobu damskie od **8** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męzkie, damskie i kalosze.

Sér do piwa.

5 klg. paczka poczt., 36 cegiełek w staniolu, opłatnie do każdej stacyi poczt. 2 złr. 66 ct.

Wyborny sér Romadour

5 klg. paczka poczt. opłatnie 4 złr. 18 c.

Najlepszy Limburski

5 klg. paczka poczt. opłatnie 3 zła. 14 c. wysyła za zaliczką (1826-4-)

ERSTE KOLINER KÄSEREI

Rudolf Kobler, Kolin (Böhmen).

Przez Wys. c. k. kraj. Radę szkolną konc. pryw.

szkoły muzyczne Kaiser

w Wiedniu, I., VII. i VIII. obwód.

20 rok szkolny rozpoczyna się w połowie września i 1 paźdz. i trwa do 30 czerwca.

1. Wykształcenie uczniów na **instrumentalistów, śpiewaków, dyrygentów** oraz na **nauczycieli muzyki** (przedmioty nauki: fortepian, śpiew chórowy, solowy, operowy i kościelny, wszelkie instrumenta dęte i rznięte, wszel. fachy teoretyczne i muzyk. naukowe).
2. Poboczny kurs (dyletanci).
3. **Kurs przygotowawczy dla c. k. egzaminu państwowego, trwa 7 mies.** (specyal. przedmioty: fortepian, skrzypce, śpiew; pobocz. przedm.: nauka harmonii, historya muzyki, pedagogika, transponowanie, czytanie nut, powtarzanie przedm. szkoły średn. **Rozpoczęcie kursu zimow.** (przygotowanie na termin majowy) 2 październ., **kursu letniego** (przygotowanie na termin grudniowy) 2 lutego.

Zamiejscowym na żądanie wykazanie odpowied. mieszkania i wiktu. Prospekta darmo i opłatnie. Ustnie i pisemne wyjaśnienia przez kancelaryę zakładu VII. Zieglergasse. Dyrekcya. (1995-2-2)

Zaproszenie do przedpłaty.

ADMINISTRACYA TYGODNIKA

„TARGOWISKO"

czasopisma dla handlu bydłem i nierogacizną,
w Krakowie przy ul. św. Gertrudy L. 29

ogłasza, iż **pierwszy Numer tegoż czasopisma wyjdzie w piątek dnia 22 b. m.,** redagowane będzie w języku polskim i niemieckim, a celem jego:

1) podniesienie krajowych zakładów kontumacyjnych i handlu bydłem w ogólności, w szczególności zaś krakowskiego i bialskiego targu nierogacizny;
2) ożywienie wywozu do krajów ościennych, a w szczególności do Niemiec;
3) udzielanie wszechstronnych wyjaśnień handlarzom bydła w sprawach komercyalnych i taryfowych;
4) pośredniczenie w sprawie utworzenia jednolitego, liczebnie silnego i poważnego stowarzyszenia na wzór istniejących stowarzyszeń w państwach i krajach ościennych;
5) publiczne bezstronne omawianie życzeń i zażaleń, oraz energiczne występowanie celem usunięcia anomalii i stanów wyjątkowych.

Nadto zamieszczać będzie „Targowisko" informacye o głównych targowicach galicyjskich i bukowińskich, urzędowe sprawozdania o ruchu w zakładach kontumacyjnych w Krakowie i Białej, oraz na targach w Wiedniu, St. Marx, Wiedeńskiem Nowemmieście (Wr. Neustadt) Steinbruchu, Wrocławiu, Berlinie i innych ważniejszych targowicach, okrom treściwych i jędrnych korespondencyj, pisanych przez różnych specyalnych korespondentów.

Nie mniej publikowane będą wszelkie urzędowe ogłoszenia dotyczące spraw handlu bydłem i nierogacizną tak c. k. gal. Namiestnictwa, jakoteż c. k. bukowińskiego Rządu krajowego.

Przedpłata wynosi rocznie złr. **8,** kwartalnie złr. **2.** — **Numer okazowy** na żądanie bezpłatnie. (2165-1-3)

HENRYK SCHWARZ

w KRAKOWIE, ul. Grodzka 13,

poleca w wielkim wyborze na sezon **jesienny i zimowy:**

Nowości wełniane **na suknie** codzienne, podróżne i wizytowe, na **okrycia** i **wierzchy** do futer;

Jedwabie czarne i kolorowe, **Plusze i aksamity;**

gotowe **Żakiety, Peleryny, Rotundy, Bluzki.**

Skład PŁÓTNA, stołowej bielizny, chustek do nosa, SZYRTINGÓW, Barchanów angielskich białych oraz kolorowych;

CHUSTEK DAMSKICH, PLEDÓW, KOŁDER FLANELOWYCH i COUVRE-PIED i t. p.

Zamówienia na kostiumy i okrycia wykonywują się szybko i starannie.

Próbki na prowincyę na żądanie.

Konfekcye pozostałe z poprzednich sezonów po cenach bajecznie niskich. (2144-1-5)

Anastazy Holik



ZEGARMISTRZ
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 7,
poleca Szanownej Publiczności swój

Skład zegarów i zegarków

wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich. Przymuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu mu roboty (2637-25-)

Ceny zegarków:
złotych od złr. 25 do 300 — srebrnych od złr. 8 do 50 — niklowych od złr. 5 do 20.

Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

FABRYKA

fotograficznych przyrządów i przyborów

Eisenschiml & Wachtl

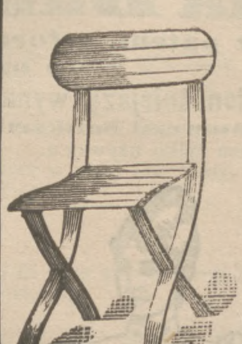
w Wiedniu, VII/I., Kaiserstrasse 62,

firma założona 1856 r. — **Nr. telefonu 7258.**

Prosimy żądać 25. głównego cennika z dodatkiem darmo i opłatnie.

Ceny fabryczne. — Zawsze asortowany **skład wszelkich towarów.** — **Nowości.** — (2001 2-4)

Filia w **Budapeszcie, Waitznergasse Nr. 12.**



PARKIETY I POSADZKI DESZCZUŁKOWE

oraz

wszystkie wyroby stolarskie,
jakoto: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. p.,**
poleca fabryka parowa

Braci Wczelak
we Lwowie. (1064 60-)

Poszukuje zakupna większej ilości materyałów, mianowicie: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych różnej grubości i długości.



Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI

dachów tekturowych i żelaza; (1119-54-100)

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej

zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*